OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

Dzisiejszy numer zawiera 12 stron druku.

KURJER ZACHODNI »ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XIX. SOSNOWIEC, NIEDZIELA, 23 WRZEŚNIA 1928 R. Nr. 263.

Prenumerata miesięczna Zł. 3.50, Konto czekowe P. K. O. — Warszawa — 61.553. Cena egzemplarza 20 groszy.

Na stronie drugiej dalszy przebieg sensacyjnego procesu w Płocku.

ś. † p.

STEFAN ŁUKOWSKI

INŻYNIER GÓRNICZY

zmarł w dniu 21-ym września 1928 r., w wieku lat 53.

W Zmarłym straciła Organizacja nasza swojego wieloletniego Członka, serdecznego Kolegę i Przyjaciela.

Cześć Jego Pamięci!

Koło w Dąbrowie Górniczej
Stowarzyszenia Polskich Inżynierów Górniczych i Hutniczych.

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim, którzy przyczynili się do oddania ostatniej posługi

Ś. p. Ireneuszowi Pachniewskiemu

a w szczególności Wielebnemu księdzu Prałatowi Rogójskiemu, księdzu Prefektowi Getyngierowi, Nauczycielstwu, oraz kolegom zmarłego obydwum drużynom Harcerzy, Lutni wszystkim pracownikom kolejowym st. Strzemieszyce Rad, znajomym i życzliwym składa serdeczne podziękowanie

Rodzina.

Uzupełnieniem opróżnienia Nadrenji musi być bezpieczeństwo nad Wisłą.

Paryż, 22-9. (AW.) Bawiący obecnie w Paryżu minister Zaleski udzielił wywiadu sprawozdawcy „Petit Parisien" o stanowisku Polski wobec rokowań w sprawie opróżnienia Nadrenji.

Zaleski oświadczył m. inż. iż **niezaproszenie Polski do rokowań przedwstępnych wywoła w Warszawie wielkie oburzenie, trudno bowiem wyobrazić sobie uregulowanie tej kwestji bez uwzględnienia położenia na wschodzie.**

Opróżnienie Nadrenji w tenczas dopiero **praktycznie się uwydatni, gdy znajdzie uzupełnienie w bezpieczeństwie nad Wisłą.**

Z chwilą opróżnienia Nadrenji znajdzie się jakiś środek, by przekonać rząd berliński, iż przez to opróżnienie Niemcy bynajmniej nie zyskują wolnej ręki na wschodzie.

„Zdaniem mojem — oświadczył minister Zaleski **środkiem takim byłoby dopuszczenie Polski do podpisania paktu nadreńskiego".**

Tarcia w łonie P. P. S. na tle stosunku do Rządu.

Warszawa, 22-9. (AW.) Wczoraj obradował centralny komitet wykonawczy P. P. S.

Narady trwały przeszło 5 godzin, nosząc chwilami charakter burzliwy.

Burzę wywołał między innemi wniosek posła Zaremby, **zmierzający do oddania pod sąd partyjny posła Rajmunda Jaworskiego.**

Wniosek ten niewielką większością głosów upadł.

Dłuższą dyskusję wywołało także zajście onegdajsze na zebraniu delegatów związków zawodowych, na którem **nie dopuszczono do głosu sekretarza komisji centralnych związków zawodowych posła Żuławskiego, przyczem zebranie delegatów uchwaliło jednocześnie votum nieufności radzie związków zawodowych.**

Zajścia te powstają na tle walki pomiędzy grupą P. P. S. zmierzającą do porozumienia z Rządem, a grupą zdecydowanie opozycyjną.

Szukały w klasztorze ukojenia

a znalazły zwyrodniały mistycyzm erotyczny.

DALSZY PRZEBIEG SENSACYJNEGO PROCESU W PŁOCKU.

Płock, 22-9. (Tel. wł.) Rozprawa przeciw arcybiskupowi marjawickiemu toczy się nadal przy drzwiach zamkniętych.

Trudno odgadnąć, czy dziś po zeznaniach Prochównej ujawniony zostanie przewód.

Na samym wstępie sąd na wniosek obrony zawezwał Paluchównę, a po wyczerpaniu jej zeznań, zaczęła opowiadać **Prochówna**, była siostra marjawicka, nosząca imię zakonne siostry Teodoty.

Jak wynika z aktu oskarżenia, świadek musiał zeznać fakty nader drastyczne, tem samem obciążające podsądnego.

Była siostra Teodota opowiadała z całym realizmem o stosunkach panujących w klasztorze.

Będąc swego czasu w Radzyminku, była u Kowalskiego u spowiedzi i wyjawiła mu, że zbyt ciężką ma pracę.

Wówczas podsądny obiecał jej, że przewiezie ją do klasztoru płockiego.

Po pewnym czasie przybyła do Płocka i tu poczęto jej zarzucać, że wylamuje się z pod pierwszej reguły zakonu św. Franciszka.

Na znak kary siostra Teodota, jak zeznała w śledztwie pierwiastkowem, musiała przychodzić do pokoju Kowalskiego, który dopuszczał się w stosunku do niej rzeczy nader drastycznych.

Pobyt Prochówny w klasztorze marjawickim, według aktu oskarżenia, to cały szereg cierpień maltretowanej na każdym kroku siostry Teodoty przez Kowalskiego.

Przewód sądowy trwa nadal. Trudno odgadnąć, czy po zeznaniu Prochówny tajność obrad zakończy się.

Wywiad z ofiarą marjawitów, p. Bittnerówną, z Sosnowca.

Z Warszawy donoszą: Jeden z dziennikarzy bawiących w Płocku w ten sposób opisuje rozmowę z p. Bittnerówną z Sosnowca, będącą obecnie ważnym świadkiem w procesie przeciw „arcybiskupowi" Kowalskiemu:

Oto twarz postarzała, już zwiędła. Kiedyś zapewne ładna, może bardzo nawet ładna, strojna teraz tylko w łagodne spojrzenie oczu i w uśmiech, który robi wrażenie, jakby przepraszał świat za jej istnienie.

To świadek Bittnerówna.

— Co pani porabia po wyjściu z klasztoru?

— Zostawiłam za sobą u marjawitów moją młodość, zostawiłam zdrowie. Spędziłam w klasztorze 17 lat... Robię teraz trykotaże.

I tu następuje opowieść biedy i nędzy. Mały pokoik w Sosnowcu. Łóżko, piecyk, mały stolik i maszyna przykręcona do okna.

— Przerzucali mnie jako zakonnicę— przerywa opowieść o swej biedzie p. Bittnerówna — co trzy lata z miejsca na miejsce, aż w Sosnowcu, nie mogąc wytrzymać stosunków marjawickich, wystąpiłam. I tam już zostałam. Mam wprawdzie rodzinę, która mi pomaga. Ale przez tyle lat wyrosłam prawie na obcą im osobę.

— A do klasztoru poszła pani za namową rodziny?

— Wcale nie! To był przypadek. Ciekawam była zawsze marjawitów. Prosiłam matkę, aby ich odwiedzić. Matka nie chciała. Aż jechała wycieczka do nich do Płocka. Matka pozwoliła mi pojechać i dała pieniądze na drogę. Pojechałam i już mnie nie wypuścili.

— A czemże się pani zajmowała w klasztorze?

— Po kolei prawie wszystkie. Byłam wychowawczynią, pracowałam przy bieliźnie, przy piekarzu, w gospodarstwie, przez pewien czas w fabryce trykotaży i to jedno na coś mi się przydało po wystąpieniu.

P. Prezydent Rzeczypospolitej

W CZARKOWEJ.

Warszawa, 22-9. (AW.) Dziś o godz. 4 popoł. p. **Prezydent Rzplitej wyjechał** ze Spały na uroczystość odsłonięcia pomnika ku czci poległych w Czarkowej.

Jako reprezentant Rządu wyjeżdża tam również minister spraw wewnętrznych p. Składkowski.

Na zjeździe obecnym będzie minister poczt i telegrafów p. Miedziński, gen. Galica, dowódca DOK. X w Przemyślu, który **reprezentować będzie marszałka Piłsudskiego** oraz gen. dr. Rouppert, zastępca gen. Konarzewskiego.

Konfiskata „Szańca".

Warszawa, 22-9. (AW.) Z zarządzenia komisarjatu Rządu **skonfiskowany został „Szaniec", perjodyk poświęcony sprawom wojska.**

Konfiskata nastąpiła za artykuł **„Prawdziwe i fałszywe".**

Stan bezrobocia

NA G. ŚLĄSKU.

Katowice, 22-9. (PAT.) Urząd wojewódzki komunikuje, że w czasie od 13 do 19 września rb. **liczba bezrobotnych na terenie wojew. Śląskiego zmniejszyła się o 107 osób i wynosiła 26.415 osób.**

Zatonięcie amerykańskiej

ŁODZI PODWODNEJ.

Z Waszyngtonu donoszą: W zatoce Almirante-Bay w okolicach kanału Panamskiego amerykańska łódź podwodna S. 70 najechała na mieliznę i doznawszy poważnych uszkodzeń opadła na dno.

S. 70 leży w głębokości 10 metrów. Ofiar w ludziach prawdopodobnie nie będzie.

Jak pogodę

PRZEWIDUJE P. I. M.?

PIM przewiduje na niedzielę następującą pogodę: **Zachmurzenie przeważnie umiarkowane. We wschodniej części kraju ze słońcem, zachodniej, a zwłaszcza na Śląsku i Podhalu z większym wzrostem zachmurzenia i przelotnym deszczem. Dość chłodno, zwłaszcza w Wileńskiem. Umiarkowane lub słabe wiatry północne i północno-zachodnie. Miejscami rano mglisto**

Co Hindenburg napsuł

ma Severing naprawić.

Katowice, 22.9. (PAT) Prasa niemiecka G. Śląska donosi, że dnia 26 b. m. przyjeżdża na Śląsk Opolski minister spraw wewnętrznych Rzeszy niemieckiej Severing, który ma zwiedzić te same miejscowości, w których bawił prezydent Hindenburg, mianowicie Opole, Strzelce, Bytom i Zabrze. W Zabrzu minister Severing ma przemawiać na zgromadzeniu ludowem.

Jak słychać, podróż min. Severinga (socjalisty) **ma na celu złagodzenie przykrego wrażenia, jakie wywołały mowy prezydenta Hindenburga nietylko zagranicą, lecz i w samej Rzeszy niemieckiej.**

Niemiecka prasa socjalistyczna bardzo krytycznie wyraża się o przemówieniach i wystąpieniach prezydenta Hindenburga.

„Volksblatt" zabrski nazwał uroczystości hindenburgowskie **hecą nacjonalistyczną**, a przemówienia prezydenta Hindenburga skwalifikował jako wysoce niepolityczne i zarzuca kancelarji prezydenta, że to ona w porozumieniu z nacjonalistami ułożyła tekst przemówień.

Starcie bojówek partyjnych w Austrji

wydaje się być nieuniknione.

Wiedeń, 22.9. (PAT) Sytuacja wewnętrzna w Austrji w związku ze zwołanym na dzień 7 października b. r. zjazdem Heimatswehry **zaostrzyła się.**

Próby, podjęte celem usunięcia tarć między socjalistycznym Schutzbundem a prawicową Heimatswehrą, **nie doprowadziły do rezultatów.**

Socjaldemokraci zażądali, w Wiener Neustadt, aby rząd zakazał manifestacyj ze strony Heimatswehry i zgodził się, aby zakazano wszelkich manifestacyj.

Rząd odmówił temu żądaniu, wobec czego obie strony czynią gorączkowe przygotowania do manifestacyj.

Dzisiejsza „Arbeiterzeitung" wzywa wszystkich swoich zwolenników do masowego wzięcia udziału w demonstracjach przeciwko faszystom austrjackim.

W tym celu zostało zamówione 17 **specjalnych pociągów, które przetran sportują członków Schutzbundu.**

Organ socjalistyczny twierdzi, że na czele Heimatswehry stoi były **mjr. Pabst, który swego czasu brał udział w zamachu Kappa.**

Francusko-angielski układ morski

wywołał olbrzymie zbrojenia w Ameryce.

Wiedeń, 22.9. (PAT) „Neue Fr. Presse" donosi z Nowego Jorku, że prezydent Coolidge natychmiast po swym powrocie do Waszyngtonu doniesie rządom Anglji i Francji w bardzo energicznej nocie, że rząd amerykański **widzi się zmuszony ze względu na tajne układy flotowe Anglji i Francji do powzięcia następujących zarządzeń:**

1) **przeprowadzenia nowego programu budowy floty, przewidującego konstrukcję 23 krążowników po 10.000 ton, 2)powstrzymania się od udziału w dalszych rokowaniach przygotowawczej komisji rozbrojeniowej w Genewie.**

Dalej domagać się będzie rząd amerykański zgody Anglji i Francji na nowy układ, któryby ustalił tonaż ogólny dla **krążowników na 300.000 ton.**

„Krassin" uwięziony wśród lodów.

Alarmująca depesza prof. Samojłowicza.

Moskwa, 22-9. (AW.) Otrzymano tu od prof. Samojłowicza z pokładu łamacza lodów „Krassina" radjodepeszę, stwierdzającą, iż w czasie ostatnich burz uległ on silnym uszkodzeniom.

Uszkodzenia były tak wielkie, iż **woda zalała niżej położone kabiny, skąd ją musiano wypompować.**

Wobec coraz większych mrozów w okolicach, w których przebywa „Krassin" w układzie pól lodowych zaszły znaczne zmiany.

W ten sposób powrót z kilkomiesięcznej ekspedycji poszukiwań Amundsena, Ghuilbauda i grupy Alessandriego **przedstawia duże niebezpieczeństwa.**

Zachodzi nawet możliwość, iż o ile przeszkodzą szybkiemu powrotowi **„Krassina" burze, będzie on zmuszony do przezimowania w pobliżu Ziemi Aleksandra.**

Według dalszej relacji prof. Samojłowicza, ostatnie burze w okolicach ziemi Aleksandra **spędziły masy lodu tak, iż przedostanie się przez nie „Krassina" należy uznać za nader wątpliwe.**

Zakaz lotów

PRZEZ ATLANTYK

Paryż, 22-9. (AW.) Nowy minister lotnictwa francuskiego, Eynac, zakazał aż do odwołania wszelkich prób ustalania nowych rekordów lotniczych i wszelkich lotów przez Atlantyk.

Burzliwe sceny

W PARLAMENCIE CZESKIM

Praga, 22-9. (AW.) W parlamencie przyszło ubiegłej nocy podczas głosowania nad ubezpieczeniem społecznem do **niesłychanie burzliwych scen.**

Komuniści bili pięściami w ławki i wśród szalonego krzyku rzucali kostkami cukru na ławy rządowe i loże prezydenta.

Głosowanie przeprowadzono dopiero o godz. 2 nad ranem.

Komu szczęście sprzyja?

5-TA KLASA — 15-TY DZIEŃ.

Warszawa, 22.9. (Tel. wł.) W 15-ym dniu ciągnienia 5-ej klasy 17-ej państwowej loterji padły następujące główne wygrane:

15.000 zł. — N-ry: 102895 151441.

10.000 zł. — N-ry: 3346 41330 120637.

5.000 zł. — N-ry: 14995 42813 150866.

3.000 zł. — N-ry: 70 22931 38069 103769.

2.000 zł. — N-ry: 4033 23699 38955 40606 54655 58649 68991 88296 113692 126815 137408.

1.000 zł. — N-ry: 2894 9064 10381 13098 34553 34987 63418 65456 74768 78034 101383 107003 111405 113206 118069 121286 144769 148000.

600 zł. — N-ry: 14505 19639 32231 41968 44296 45714 51371 60061 68931 89431 94348 106384 111458 117790 118011 120323 122651 123418 138848 154359.

500 zł. — N-ry: 392 7249 7386 12231 17926 19242 19934 20200 24832 26338 28029 29992 32213 33020 33475 36428 40836 40933 41268 43946 44711 45601 45686 46793 49874 51333 52143 58809 59540 60715 61904 62240 64231 64874 65300 65333 65337 66782 67952 68031 68065 68380 69150 70399 72073 72261 72472 74760 73424 77131 78282 81244 82307 83515 86107 87009 88687 88769 90776 92098 92481 92577 93980 93983 93304 93670 98929 99798 99892 101761 102041 120321 103465 106068 106219 107254 107312 107868 107901 108118 108641 109633 110206 110332 112003 113675 113878 113342 113336 116289 116965 118242 118861 119106 120739 120991 122039 124613 126621 126639 127725 128309 128700 132099 132936 132997 133413 137222 137983 140331 140805 141691 142321 142349 143037 143974 143225 143633 146118 146282 146720 130343 151107 154201 154305

Stawki i mniejsze wygrane nie umieszczone w powyższym wykazie można przejrzeć bezpłatnie w kolekturze Loterji Państwowej J. Hlawskiego w Sosnowcu, ul. 3-go Maja 25 Tamże uskutecznia się zamiany starej na losy nowe. Ciągnienia V-ej klasy trwać będą do dnia 13 października b. r.

Sekta zdrajców i demoralizatorów.

Pierwsza rewolucja rosyjska, która ogarnęła państwo cara po klęskowej wojnie z Japonją, **wyrzuciła na wierzch życia cały szereg anormalnych objawów.** Kto śledził uważnie owe czasy, doskonale pamięta, jak w średnich **szkołach rosyjskich ujawniono męsko-żeńskie kółka młodzieży rosyjskiej, poświęcone pijaństwu i zbiorowej rozpuście,** zwane „ogarkami", zorganizowane **niemal w każdem mieście**, gdzie były szkoły średnio męskie i żeńskie.

Ówczesna prasa rosyjska szeroko rozpisywała się o **zbiorowych orgjach** jakim oddawano się w tych kółkach nawołując rodziców i władze szkolne do bezwzględnej walki z tą zarazą. Po kilkomiesięcznej walce **rozpędzono wreszcie te gniazdo rozpusty.** Nie zniszczono jednak skutków tej demoralizacji bolszewickiej, znalazła w szeregach tych „ogarkowców" świetnych szeregowych. Nic dziwnego:— **użycie i rozpusta—to było hasło ich życia.**

Ale nie był to jedyny odprysk rewolucji rosyjskiej...

Wzmogła się wówczas działalność sekt **rosyjskich,** ożyły stare, potworzyły się nowe, często z tak zwyrodniałemi obrzędami, że trudno je przedstawić na papierze.

Również **pogłębił się wówczas rozkład wśród duchowieństwa rosyjskiego.** Rozpusta, a szczególnie pijaństwo ogarnęło szeregi nawet wyższego duchowieństwa prawosławnego. Pił pop pił „naczelnik ujezda", pristaw, żandarm. chłop i robotnik... „wsia Rosieja".

Ta zaraza częściowo przeniosła się i do Królestwa Kongresowego. Marjawityzm był odpryskiem potężnej demoralizacji, która ogarnęła niemal wszystkie terytorja państwa rosyjskiego. Próbowano w Królestwie zaszczepić i inne objawy demoralizacji rosyjskiej. byli tacy, którzy chcieli młodzież naszą organizować w „wolnomyślne" i rozpustne kółka, podobne do „ogarków" rosyjskich, ale **zdrowy duch społeczeństwa i młodzieży polskiej,** która już wówczas zaczęła marzyć o niepodległości, **zniweczył te łajdackie zamiary.**

Tu pobieżna charakterystyka ówczesnej epoki **doskonale maluje warunki, w jakich powstawała sekta marjawiska.** Atmosfera rewolucji, osłabienia wszelkiego autorytetu, rozpasania i demoralizacji — **była świetnem podłożem dla przyszłego „arcybiskupa"** marjawickiego. który, jak obecny proces wykazuje, już za czasów gimnazjalnych świetnie się nadawał na członka „ogarkowców".

To też bez skrupułów przystępuje Kowalski do **rozbijania kościoła katolickiego,** wyzyskując naiwność kilku księży do swej **zbrodniczej akcji, prowadzonej w porozumieniu z rządem rosyjskim.** Fakt ten nie ulega najmniejszej wątpliwości.

Ktokolwiek wówczas mieszkał w pobliżu środowisk marjawickich. temu się **rzucała w oczy szczególna opieka władz rosyjskich nad zawiązkami parafij marjawickich.** Od „naczelnika ujezda", do podrzędnego stupajki — strażnika — **wszyscy na wyścigi ochraniali marjawitów.** Iluż aresztowano wówczas ludzi za to, że naśladowali beczenie kozy przy spotkaniu się z duchownymi marjawickimi (nazywano ich kozłowitami od nazwiska „mateczki" Kozłowskiej). W walkach jakie się wywiązały między katolikami a marjawitami o świątynie i majątek kościelny, w walkach, które się przerodziły niejednokrotnie w krwawe rozprawy, **administracja rosyjska wspomagała marjawitów, a aresztowała katolików.**

Zresztą **wizyta biskupów marjawickich:** Kowalskiego i Próchnickiego w 1908 r. w Petersburgu, kiedy to serdecznie witano ich na łamach „Nowoje Wremia" i snuto w nacjonalistycznych kołach rosyjskich **plan wytworzenia z ruchu marjawickiego kościoła narodowego, daleko bliższego prawosławia,** niż rzymski, — świadczy dobitnie o związkach z Rosją.

Toczący się obecnie proces ujawnił już i jeszcze **ujawni niejeden szczegół z tych zdradliwych planów marjawityzmu przeciw Polsce i własnemu narodowi.** Współdziałanie podczas okupacji z Niemcami, bratanie się podczas najazdu sowieckiego z bolszewikami, to dalsze etapy ich współpracy z wrogami państwa polskiego.

Pozatem warto zwrócić uwagę na **charakterystyczny i wielce znamienny szczegół z dziejów marjawitów.** Gdy w roku 1905 — 1906 doszło do starć między katolikami a marjawitami, **po stronie tych ostatnich stawali zawsze socjaliści, a ówczesne bojówki socjalistyczne z rewolwerami w ręku rozprawiały się z katolikami, którzy chcieli odbierać marjawitom zagarnięty przez nich kościół katolicki.** W pamiętnych walkach w Cegłowie pod Mińskiem Mazowieckim, gdzie doszło do krwawej bitwy między katolikami a marjawitami kilka bojówek socjalistycznych z Warszawy i okolic walczyło po stronie marjawickiej...

Również jest bardzo ciekawe, że **podczas wyborów do dwu pierwszych sejmów, marjawici b. energicznie poparli „Wyzwolenie".**

Jakież godne zastanowienia się te szczegóły i szczególiki, choć mówią one same za siebie...

Co należy do kompetencji policji?

OD 1 KWIETNIA 1929 r. POLICJA DBAĆ BĘDZIE TYLKO O SPOKÓJ I BEZPIECZEŃSTWO PUBLICZNE.

Minister spraw wewn. wystosował do innych ministrów pismo, w którem porusza, między innemi, sprawy następujące:

Rozporządzenie Prez. Rzeczypospolitej o policji państwowej zniosło dotychczasowe przepisy nakładające, lub pozwalające nałożyć na policję państw. obowiązki, **nie wchodzące w zakres jej zadań.** Jako ostateczny termin przekazania tego rodzaju czynności innym organom rozporządzenie ustaliło **dzień 1 kwietnia 1929 roku.**

Zadaniem policji, które wykonuje ona bezpośrednio i za które jest odpowiedzialna, jest **utrzymanie spokoju i bezpieczeństwa publicznego i niedopuszczenie do ich naruszenia.**

Inne sprawy przestały należeć do zakresu działania policji. Do czynności takich należą, m. in.: ściąganie opłat, grzywien i należności wszelkiego rodzaju, pilnowanie różnego rodzaju objektów państwowych (np. mostów kolejowych, kas skarbowych i t. p.), doręczanie pism, wezwań, zawiadomień, nakazów płatniczych itd. sporządzanie dla różnych władz spisów i wykazów, np. spisów bezrobocych, spisów zakładów przemysłowych. zbieranie informacyj i dokonywanie wywiadów o ubiegających się o zapomogi, o stanie majątkowym w celach podatkowych, o kwalifikacjach osób ubiegających się o posady państwowe itp. Poza tem do **obowiązków policji nie należy również bezpośrednie przestrzeganie przepisów porządkowych na drogach publicznych, porządku na targowiskach i t. d.**

Minister spraw wewn. zwraca się do innych ministrów z prośbą o wzięcie tej sprawy pod rozwagę.

Za dawnych dobrych czasów...

BRUDNI KRÓLOWIE I NIECHLUJNE MIASTA. — CHLEWY POD OKNAMI. — „GARDE L'EAU" — WOJNY I EPIDEMJE.

W 17 wieku warunki zdrowotne w Europie pozostawiały bardzo wiele do życzenia: **brudni byli i ludzie i domy i ulice.**

W pokojach roiło się od najrozmaitszych owadów, gnieżdżących się najwygodniej w baldachimach, urządzanych właśnie dla ochrony przed owadami, żyjącymi na suficie. Prócz tego różne owady **gnieździły się również w odzieży i na ciele ludzkiem.**

W opisach sypialni w pierwszej połowie 18 w. niema jeszcze wzmianki ani o umywalniach ani miednicach ani nawet ręcznikach. Istniały jedynie dzbanki, z których nalewano trochę wody na ręce i **zlekka zwilżano twarz.** Wspaniały dwór Ludwika XIV straciłby wiele ze swego blasku przy szczegółowem zbadaniu z tej właśnie strony; sam król cierpiał wskutek braku czystości a o ludziach zupełnie czystych mówił jak o zjawisku wyjątkowem i zasługującem na specjalne wyróżnienie.

W miastach **kał leżał na ulicach i placach,** a według rozporządzenia z 1671 r. każdy chłop, przyjeżdżający na targ do Berlina, obowiązany był **wywieźć z miasta wóz nieczystości. Świnie swobodnie chodziły po ulicach, chlewy budowano pod oknami.** W miastach nie było jeszcze wodociągów. W Paryżu w 18 w. woda była zupełnie niezdatna do picia a chodniki ułożone dopiero w 1782 r. W Antwerpji i Amsterdamie ulice po każdym deszczu zamieniały się bagna nie do przebycia. W Londynie tak samo jak i w Paryżu środkiem ulicy płynęły ścieki, które wydzielały straszliwy odór i były rozsadnikami chorób.

Dla zabezpieczenia się przed tym odorem trzeba było chodzić pod samemi domami, ale w ten sposób przechodzeń narażał się na to, **że dostanie się pod nieczystości, wylewane i wyrzucane na ulicę.**

Miejsc ustępowych prawie nie było, wskutek czego ludność **załatwiała swe potrzeby na dziedzińcach lub wyrzucała kał na ulicę;** w małych miastach odbywało się to nawet na środku ulicy. Luwr a w Hiszpanji nawet pałac królewski były zupełnie zanieczyszczone.

W 18 w. we wszytstkich domach paryskich co pewien czas otwierano okna i rozlekał się okrzyk **„garde l'eau". Roztargniony** przechodzeń, który nie słyszał ostrzeżenia lub nie zdążył się ukryć mógł być **oblany zawartościami naczyń nocnych.** Gdy w 1666 r. urządzono ogólne czyszczenie miasta, to dla uczczenia tak doniosłego wydarzenia pisano poematy i wybito **dwa medale pamiątkowe.**

Wobec braku odpowiednich urządzeń potrzeby fizjologiczne załatwiano nietylko na ulicach, lecz również w gmachach publicznych i kościołach; nieczystości znajdowano również w pałacu królewskim na schodach i balkonach oraz za drzwiami. Już Henryk III w 1578 r. rozkazał, aby co rano, przed jego wstaniem, czyszczono sale pałacu, ale jeszcze za Ludwika XIV w pałacach **„panował zapach silniejszy niż zapach róż ale bynajmniej nie milszy".**

Chowanie zmarłych po kościołach ograniczono dopiero w 1776 r., ale nie zabroniono go całkowicie, wobec czego „zaduch ciał zmarłych zabijał żywych". — Cmentarz „des Innocents" w Paryżu był znów tak urządzony, że wskutek wydzielających się stamtąd wyziewów w sąsiednich domach zapasy żywności psuły się w ciągu kilku godzin.

Webec takich warunków zdrowotnych nie można się dziwić, że epidemje dżumy, duru, ospy, czerwonki i odry grasowały w miastach z wielką swobodą i powodowały wysoką śmiertelność. Tak samo wpływały niekończące się nigdy wojny, które **nie mają prawie równych sobie w historji, jeśli chodzi o ich znaczenie niszczycielskie.**

Tak np. w 16 w. w czasie oblężenia Neapolu w obozie Francuzów wybuchła **epidemja duru,** której ofiarą padła większość wojska i jego dowódca. Czerwonka znów przeszkodziła zniszczeniu floty holenderskiej przez Hiszpanów, gdyż ofiarą tej choroby padł admirał i znaczna część załogi. Jeszcze bardziej szerzyły się różne choroby zakaźne w pierwszej połowie 17 w. w okresie wojny trzydziestoletniej: **na całym obszarze, ogarniętym pożogą wojenną, grasowały szkorbut, czerwonka i coś w rodzaju tyfusu.**

Mimo wszystko — jak stwierdza Haeser — okres ten w porównaniu ze średniowieczem wykazuje pewne polepszenie, mianowicie w tem znaczeniu, że głody stają się zjawiskiem coraz rzedszem, jakość spożywanych produktów i chleba jest nieco lepsza a w sposobach leczenia ujawnił się pewien postęp, zwłaszcza, że niektóre nieodpowiednie a nawet szkodliwe środki lecznicze zostały zastąpione przez nowe — **jak opium,** które Holendrzy i Anglicy przywozili z Indyj; **rumbarbarum** — importowane z Ameryki przez Rosję a przedewszystkiem również amerykański produkt — **chininę,** którą w 17 w. zaczęto używać we wszystkich możliwych wypadkach i nadzwyczaj dużych dozach.

Pułk Sławek

NA ZJEŹDZIE WŁOŚCIAN.

W gospodarstwie posła Hyli w Brzeźnicy pow. Wadowickim odbył się w ub. czwartek zjazd posłów ludowych z klubu „B. B." i działaczy włościańskich z tego ugrupowania Zjazd nabrał pikanterji politycznej przez udział w nim prezesa „B. B." posła pułk. Sławka, który wygłosił przemówienie, podczas przyjęcia u posła Hyli. W przemówieniu swem pułk. Sławek zaatakował typ ludzi wychowanych na „wzorach wiedeńskich", którzy uprawiali politykę kupowania sumień przy wyborach „wódką i kiełbasą".

Przewrót majowy uzasadnił pułk. Sławek w sposób następujący:

> Trzeba było zrobić rzecz najcięższą, by wyrwać władzę z rąk ludzi, co Polskę prowadzili do przepaści. Trzeba było zdecydować się na rozlew krwi żołnierzy, którzy nic tutaj nie byli winni.
>
> Długo szukał Marszałek innego rozwiązania. Oczekiwał czynów od **dawnej lewicy niepodległościowej.** Ta jednak **ugrzęzła w rozkładczej atmosferze Sejmu.**
>
> Długo Marszałek powstrzymywał się, aż nastał momen ostatecznej konieczności: przyszła wojna domowa.

Zakończenie swego przemówienia poświecił pułk. Sławek nawoływaniu młodych sił chłopskich do konsolidacji, aby umożliwić zrealizowanie zamierzeń marsz. Piłsudskiego.

Teorja i praktyka

ZNAMIENNY ZBIEG DAT.

W dniu 27 sierpnia br. podpisany został Pakt Kelloga, wyłączający wojnę jako narzędzie polityki. Otóż równo przed 138 laty, w dniu 26 sierpnia 1789 r. Konstytuanta francuska uchwaliła jako szósty artykuł słynnej Deklaracji Praw Człowieka, następujące oświadczenie:

> **„Naród francuski wyrzeka się prowadzenia wojny, celem czynienia podbojów i nie użyje nigdy swych sił przeciw wolności jakiegokolwiek narodu".**

Okazuje się, że deklaracja ta niewiele pomogła, bo w ciągu 138 lat Francja prowadziła dość dużo wojen. Teorja niezawsze idzie w parze z praktyką życiową.

Cztery tygodnie w wojsku polskiem.

Wrażenia rezerwisty z ćwiczeń wojskowych w 3 pułku strzelców podhalańskich.

Historja zaczyna się zwykle tak: Pewnego dnia odwiedza Cię pan w urzędowej czapce i przynosi „niespodziankę“ w postaci wezwania na ćwiczenie wojskowe. Robi Ci się mdło na sercu, uczuwasz ciężar tornistra na plecach i karabinu na ramieniu, a w ustach smak **„dynamitu“** (czytaj „pęcaku“). Przed oczyma zjawia się kwadratowa postać kaprala, który kierował Twemi pierwszemi krokami na polu wykształcenia wojskowego, oraz przypominasz sobie jego zwykłe powiedzenie, gdy np. na **„baczność“** wymachiwałeś rękami: **„to nie uniwersytet, to wojsko, tu trzeba myśleć“**. Cały ten widmowy obraz rozbudzonej wyobraźni owiewa specyficzna woń koszar, woń bynajmniej nie przypominająca wody kwiatowej, którą skrapiasz oblicze po pozbawieniu go nieestetycznego uwłosienia. A więc znowu wojsko! Zapomniałeś o nim do cna, znasz je z kina lub parady 3-cio majowej, jedynie jako pewną dekorację życia i to dekorację piękną, gdy oddziały maszerują przy dźwiękach muzyki. Krwawy jednak pot i znój służby wywiał Ci z kości i muskułów wypieszczonych piernatami i cienką koszulką. Zahartowane w polu ciało zwiotczało nad biurkiem lub w knajpie. Kajdany dyscypliny wiążą Cię tylko wobec żony (o ile jesteś żonaty) a o posłuszeństwie twardem, żołnierskiem nie pomnisz już, żołnierzu rezerwy...

Przypomną Ci go niezadługo!

REZERWISTA W MUNDURZE.

Taki jest zazwyczaj początek krótkiego okresu życia, zwanego **„ćwiczeniami wojskowemi“**. Potem następuje już z kolei pożegnanie z rodziną i przyjaciółmi oraz w jego skutkach niezbyt świadomy odjazd do pułku, formalności **„wcielenia“** i **„prezentancji“**, aż wreszcie, w pewnej chwili notoryczny cywil uczuwa się żołnierzem. Dziwne to. Ledwie go umundurują, ledwie padnie pierwsze słowo komendy, a już rezerwista bez namysłu i automatycznie wykonuje nakazany rozkaz. Krok w marszu się równa, łamańce mustry formalnej wzbudzają uśmiech zadowolenia na twarzach instruktorów. broń biegnie sprawnie na ramię, czy też do nogi. Ręka wita wygięcia karabinu. jak starych znajomych: wiesz gdzie go ująć i jak przycisnąć do ładownicy. Ku podziwowi **„sztandowych“** żołnierzy zbieranina ludzi z różnych stron Polski i najrozmaitszych zawodów, od inżyniera przez radnego miejskiego aż do rolnika, staje się w ciągu kilku godzin sprawną kompanją wojskową, dajmy na to pierwszą kompanję 3-go pułku strzelców podhalańskich, w której miał zaszczyt odbywać ćwiczenia niżej podpisany.

PIERWSZA KOMPANJA.

Hej! To ci była kompanja!

Towarzystwo **„wybierane“**: sama szarża. Jeden pan sierżant, który to jeszcze w 1914 r. proch wąchał w I brygadzie Piłsudskiego. (Franciszek Rajski z Nowego Targu), garść plutonowych, cała paka kaprali. a frajtrów bez liku. Ponadtem wszystkiem powagą i szarżą górował p. chorąży Loos z G. Śląska, który przez cały czas ćwiczeń z namaszczeniem przypatrywał się, jak to kompanja wyczynia misterjum zadań wojskowych, żałując, że ze względu na szarżę nie może stanąć w równym z nami szeregu i przećwiczyć zawiłości szermierki lub grenadjerki.

To byli rezerwiści: materjał. Po drugiej stronie barykady stali instruktorzy: wychowawcy. Niech panowie oficerowie wybaczą, że na pierwszem miejscu wymienię tu szefa kompanji, st. sierżanta Kosseckiego, jednak gdy dowódca kompanji jest jej ojcem, to szef matką, a tej pod każdym względem należy się w uczuciach dzieci pierwszeństwo. Mieliśmy matkę surową lecz pełną umiaru i taktu, które to zalety wyraźnie odbijały od braku tych nieodrodnych dla wychowawcy cech wśród niektórych innych intruktorów (na szczęście nie z 1-ej kompanji). Ale o tem potem. Dowódcę kompanji, kapitana Niemca, znaliśmy zaledwie z kilkorazowego widzenia, stale zato opiekował się nami porucznik Skonieczny, chluba sportu polskiego w wojsku. A inni instruktorzy? Naogół dobre chłopy o ludzkich wadach, którzy zapominali nieraz, że podwładni ich to starzy podoficerowie, znający wojnę nie z obrazka i wykładu ale „z tego co ich boli“. Były to jednak chmury przejściowe na jasnem naogół horyzoncie.

WOJSKO W POLU.

Złożyło się tak, że w czasie naszych ćwiczeń pułk przebywał w **„polu“**, we wsiach Lasek i Morawczyna, w okolicy Nowego Targu. Naturalnie, że i nas tam wysłano i kompanja rozsiadła się w stodołach morawczyńskich, usyłając sobie legowisko na wonnem sianku, położonem — niestety — w bezpośrednim sąsiedztwie z również wonnemi gnojówkami. O, ci górale! Piękne to rzeczy i styl zakopiański i strój góralski, bace i juhasy ale gdyś chłopie przy powrocie z ćwiczeń z daleka zoczył swoją kwaterę, mogłeś z powodzeniem zaśpiewać:

„Hej, czy to kupka gnoja,
czy kwatera moja“,

zmieniając co nieco znaną góralską piosenkę.

Trudno jednak **„Krieg ist Krieg“**, a wojsko w polu jest wojskiem w polu i musiało być, jak było.

PIERWSZY TYDZIEŃ.

Pierwszy tydzień pobytu naszego w Morawczynie upłynął na systematycznem i planowem przypominaniu kompanji podstawowych zasad wyćwiczenia wojskowego. Nauka szła szybko, bo jak już wspomniałem stary żołnierz niejako automatycznie wykonuje zadania, których praktykę odbył przed kilku laty. W górskim słońcu oblicza ogorzały, pod wysiłkiem fizycznym stężały muskuły, nerwowy sen skamieniał, a **„koks“** (chleb) i **„dynamit“** (pęcak) nabrał wcale miłego smaku. Przy tem wszystkiem języki shardziały przedziwnie i z ust rezerwistów nieświadomie padały słowa ostre, brutalne, obce, a jednak swoje. Kompanja poczęła rozmawiać gwarą żołnierską, to znaczy, że wsiąkła w wojsko i stała się jego nierozłączną cząstką.

OFERMA.

Urozmaiceniem tego dość monotonnego, choć wytężonego życia było ostre strzelanie oraz rzucanie ostremi granatami ręcznemi na strzelnicy pod Nowym Targiem. Pierwsze minęło spokojnie, a na drugiem uśmiała się też kompanja, uśmiała!

Była między nami chłopina trwożliwa i potulna, którą huk strzału przyprawiał o drżenie łydek. Gdy zatem przyszło do rzucania ostremi granatami schował się biedaczysko do rowu i ani rusz wyjść z niego nie chciał. Musiał jednak wykonać, co kazali i boczkiem, na chwiejących się nogach, prowadzony pod pachę przez instruktora, ruszył na stanowisko. Wtedy było go żal kompanom... Ale gdy po rzuceniu granatem fiknął koziła i głowę schował między nogi, w szeregach ryknął śmiech głośny i gruby. Truchcikiem biegło oszołomione chłopczysko na swoje miejsce, padając niepotrzebnie przy każdym wybuchu granatu wśród salw prostackiego śmiechu towarzyszy. Wyśmiali się chłopcy i niedokuczali więcej nerwowemu koledze. Takie to już bowiem jest wojsko: okrótne i miłosierne zarazem.

WOJNA.

Po tym wstępnym okresie rozpoczął się szereg ciężkich dni, poświęconych, polowym ćwiczeniom dywizji górskiej, w których kompanja nasza wzięła udział rozpruszona przeważnie wśród innych oddziałów pułku, w charakterze sekcyjnych. drużynowych i t. p. Miałem szczęście dostać się do oddziału złożonego z samych rezerwistów, pozostającego pod dowództwem kapitana Wnętrzaka, którego udziałem było odniesienie wielu poważnych sukcesów w czasie manewrów.

Praca była ciężka, znój wyczerpujący — jak w polu. A więc najpierw nocny marsz ubezpieczony przez szczyty gór z Klikuszowej do Rabki, który najwięcej dał się żołnierzom we znaki. Księżyc żałośnie patrzył na oddziały przebijające się mało dostępnemi ścieżkami górskiemi, przez lasy i hale ku nieprzyjacielowi, który obsadził Rabkę i Chabówkę. O świcie nastąpiła potyczka straży przedniej, a potem wśród upalnego dnia powrót szosą przez Obidową pod Nowy Targ na kwatery. Jako następne ćwiczenia przeprowadziliśmy atak wzdłuż linji kolejowej na Szaflary i Zakopane w celu zajęcia tej ostatniej stacji. Przyszły dalej trzydniowe ćwiczenia, a więc odwrót, osłaniający wyładowanie się dywizji, z Rokicin przez Stare Bystre do Czarnego Dunajca i w rezultacie, po forsownym nocnym marszu, wypad na skrzydło nieprzyjaciela, który zmuszony został do odwrotu. W końcu zaś (nowe ćwiczenie) marsz po rzekomem wyładowaniu się w Chabówce, nawiązanie ognia z nieprzyjacielem pod Szaflarami oraz wyparcie go z jego pozycji. Oto krótki bilans manewrów dywizyjnych w świetle zadań, jakie miała do spełnienia kompanja, w której odbywał je piszący to wspomnienie. Naturalnie nie daje on wyobrażenia ani o noclegach w polu lub w lesie, ani o trudzie natarcia lub odwrotu, brodzeniu w lodowatym Dunajcu, potyczkach i t. p. Żołnierz sam sobie dośpiewa epopeję tych krótkich dni, pełną ciężkich lecz wesołych nieraz chwil. Z zadowoleniem należy podnieść, że mimo wielki wysiłek żołnierzy, szczególnie ze względu na górski teren, żadnych poważniejszych wypadków nie było i wszyscy biorący udział w ćwiczeniach wynieśli je naogół dobrze.

PARADA.

Piękna pogoda, która sprzyjała pracy naszej nieomal do ostatka ćwiczeń, zepsuła się ku końcowi. Niebo podhalańskie rozpłakało się widać z żalu, że musi pożegnać szarych żołnierzyków, co to wśród wesela lub postękiwań (jak czasem) przebiegali podnórze Tatr, niepokojąc strzałami mieszkańców cichych wiosek. Po wypełnieniu przeto ostatniego zadania polowego oddziały wśród deszczu maszerowały na miejsce zbiórki, pod Nowy Targ, gdzie odbyła się uroczystość kończąca manewry.

Stanęły zatem w czworoboku 3 pułki strzelców podhalańskich, a więc 3-ci, 4-ty i 1-szy oraz dywizjon artylerji i szwadron kawalerji. Pułkownik Malinowski sprawował dowództwo. Zbliżał się generał. Oddziały sprezentowały broń. Raport, a potem krótkie przemówienie generała o celu ćwiczeń i ich trudach. Wszystko dla Ojczyzny chłopcy — oto treść przemówienia, zawierającego bez reszty to, co powiedzieć może i musi wódz do swoich żołnierzy. Po przemówieniu nastąpiła dekoracja krzyżem zasługi. Otrzymał go m. in. porucznik Kwaśnica z 3-go p. s. p. świetny, taktowny i lubiany przez podwładnych instruktor. Następnie p. generał rozdał nagrody zwycięzcom w zawodach sportowych. Najwięcej nagród uzyskał 3 pułk, zdobywając w ten sposób zaszczytną opinję najlepszego pułku w dywizji.

Jeszcze jeden czeka nas wysiłek: defilada... Ale to nic, bo przecież chyba już ostatnia przed powrotem do koszar, czy też domów. Nadzieja powrotu i zadowolenie ze spełnionego obowiązku wlały nowe siły w zmęczone nogi i barki żołnierskie, przeto defilada wypadła doskonale, a ulice Nowego Targu aż dudniły od sprężystych kroków tysiąca ludzi. Nadobne Nowotarżanki słały uśmiechy braci wojskowej, a żołnierze odpłacali się camom mniej lub więcej wdzięcznemi komplementami.

Tak się zakończyły manewry podhalańców.

Nie będę się silił na opisywanie słodkich chwil powrotu. Przygotowania do odjazdu, podróż do Bielska wagonami dla **„czterdziestu ludzi lub sześciu koni“** płynęły długo, najdłużej może z całego okresu ćwiczeń. Rozmundurowanie dało nam moc wrażeń. A więc najpierw w podziw wprowadziła każdego przedziwna lekkość cywilnych bucików. Naodwrót natomiast kołnierzyk i krawatka stały się narzędziami tortur dla szyi przywykłej do swobodnych drelichów. Wiele subjekcji również sprawiał kapelusz i nauka kłaniania się nim. Doprawdy, omal czy nie trudniej jest przedzierzgnąć się w cywila, jak w żołnierza.

W piątek dnia 14-go września trzeci turnus rezerwistów opuścił koszary 3 p.s.p., żegnany serdecznemi słowy dowódcy pułku, pułk. Zagórskiego. Na dworzec odprowadziła nas orkiestra.

Czołem, towarzysze broni! Do zobaczenia za lat kilka...

NIECO REFLEKSYJ.

Rezerwista, który na kilka tygodni odrywa się od zwykłych swych zajęć dla uzupełnienia wykształcenia wojskowego jest bezwzględnie specjalnym rodzajem żołnierza. Powiedzmy żołnierzem wyższego stopnia, patrząc na rzecz całą z obywatelskiego punktu widzenia. Wynika to z jego wieku, przeszłości wojskowej, ustalonego już naogół stanowiska społecznego oraz predystynacji do spełnienia najwyższego, a leżącego poza jego zawodem obowiązku wobec Ojczyzny, to znaczy obowiązku Jej obrony własnemi piersiami. Rezerwista jest przeto naogół pełnowartościowym obywatelem i jako taki posiada niezaprzeczone prawo do specjalnej opieki w wojsku, którego jest trzonem na wypadek wojny oraz niezaprzeczony obowiązek rzeczowo - krytycznego ustosunkowania się do spraw wojska, naturalnie w ramach dozwolonych.

Spełniając ten obowiązek pragnę rzucić kilka luźnych uwag, bez przytaczania konkretnych przykładów. Wojsko w czasie pokoju jest rodzajem szkoły, w której wychowawcami są instruktorzy, o uczniami masy żołnierskie. Naturalnie, że uczniowie są pod względem wychowania, wykształcenia i inteligencji ogromnie zróżniczkowani, przeto z powodów poprostu technicznych musi wobec nich być stosowana pewna szablonowa metoda kształcenia, odpowiednia dla przeciętnego typu żołnierza. Ponieważ ten przeciętny typ leży na niezbyt wysokim poziomie kultury więc i metoda kształcenia i traktowania musi się do tego dostosować. Chodzi jednak o to, aby nie dopuszczać do przesady w żadnym kierunku. Wymogi dyscypliny nie wykluczają obowiązku taktu i nie należy sądzić, aby — dajmy na to —brutalność przynosiła w wojsku pożądne rezultaty. Z krótkich obserwacyj mogę twierdzić, że najbardziej wzorowy stosunek podwładnego do dowódcy panował tam, gdzie każdy rozkaz był celowy i przemyślany, a każde przewinienie ukarane w zgodny z regulaminem sposób.

A teraz jeszcze jedno. Z satysfakcją zaznaczyć trzeba, że świetnie się prezentuje i lubiany jest przez podwładnych młody materjał oficerski, który napływa do pułków ze szkół wojskowych. Odbija on korzystnie od tego typu oficera, dla którego zawód żołnierza jest koniecznością wynikłą z okresu wojennego.

Jeżeli zaś chodzi o wrażenie z całości broni, jaką jest piechota, to z dumą można powiedzieć, że w ciągu 10-ciu lat niepodległości bytu państwowego stworzyliśmy aparat obrony Ojczyzny sprawny, idący z postępem i szybko uzupełniający niezbyt wielkie już braki.

Obywatele, możecie spać spokojnie...
Niech żyje armja polska!
Niech żyją strzelcy podhalańscy!

Stanisław Tabaczyński.

ZYGZAKIEM.

Wiersz jesienny.

Promieni słońca w dzień jasny nie pieszczę,
Nad oknem wiszą chmur ponurych grzywy,
Z rozpłatanego nieba leją deszcze,
Wczoraj w czuprynie zalśnił mi włos siwy.

Wiatr chłodny wieje, liście z drzewa lecą,
Bocian po bagnach już się nie przechadza.
Siadłbym z rozkoszą przy ogrzanym piecu,
Zmarszczki na czole napróżno wygładzam.

Z rynien deszczówka na chodniki chlusta,
Nie czuję w sobie miłosnych uniesień.
Choć widzę słodkie i czerwone usta.

— — — — — — — — —

Tak, tak, panowie, to już chyba jesień.

Ćw.

Na marginesie bluźnierczego artykułu.

Z kół katolickich otrzymaliśmy następujące uwagi.

MOTTO: „Nie suń ryła nie w swajo dieło", co się tłomaczy na: „Pilnuj szewcze kopyta".

P. Alina Leontjew jest rosjanką, nie żydówką, ale z rosjan zwanych pierekinczykami, których cechą jest to, że na obczyźnie nie tylko wyzbywają się miłości do swego kraju i wiary ojców swoich, ale wszystkich i każdego z osobna postępowaniem swoim chcą przekonać, że od pobratymców swoich tak daleko odbiegły, że już w drugiem pokoleniu nic wspólnego z ojcami nie mają. I dzieje się historja zwykła. Dobrych cech swego narodu pierekinczyk się wyzbywa, bo nie chce, aby go po nich poznano, dobrych cech narodu, do którego chce przystać przyswoić prędko nie może, gdyż na to potrzeba usilnej pracy kilku nieraz pokoleń. Panna A. L. Rosjanka, a właściwie eksrosjanka, w Zagłębiu usiłuje wyzbyć się pięknych cech swego narodu, jednak mimo że uczyła się w polskiej szkole nie zdobyła i nie zdobędzie o ile takie jak dziś będą jej poczynania, szlachetności i wielkoduszności polskiego narodu.

I dlatego to artykułem swym dała świadectwo ubóstwa swego ducha. Nigdy człowiek wielki i szlachetny nie poważy się oplwać świętości narodu. I do tego narodu, który sam kiedyś będąc prześladowany, prześladowcom swoim dziś odwdzięcza się przyjmując ich do polskiej służby, dając im w Polsce prawo azylu, a dzieci ich kształcąc w polskiej szkole. Człowiek posuwający się do takiej podłości sam sobie wystawia świadectwo, i chociaż zasłania się inteligencją, nieinteligentne znamię hańby pozostanie na jego obliczu.

„Oburzenie wzbiera w duszy każdego rozumnego człowieka" pisze p. A. L. w swym artykule i zapewne siebie do liczby rozumnych ludzi w pierwszym rzędzie zaliczyć pragnie — a jednak jeszcze trzy miesiące temu autorki artykułu do liczby ludzi umysłowo dojrzałych zaliczyć nie chciano i nie zaliczono. Na egzaminie maturalnym w gimnazjum w którym uczyła się p. Alina, wszystkie maturzystki otrzymały patent dojrzałości, jednej tylko p. Leontjew dokumentu tego nie wydano. Zapewne w steku swych argumentów znajdzie panna A. i ten w odpowiedzi, że „papierek" nie stanowi o istocie rzeczy, że papier ten wydaje polski rząd, jej jako rosjance na nim nie zależy, w każdym jednak razie znamiennym jest fakt, że z liczby kilkunastu składających egzamin maturalny, tylko na jednej osóbce, mimo jej obrotności języka i pretensji do literatury umiano się poznać... i „papierku" nie wydano.

Do histerycznych drgawek pobudza p. Leontjew bogactwo klasztoru jasnogórskiego. Szczerozłota monstrancja, arcydzieło snycerstwa polskiego spać jej nie daje. Nie może ścierpieć, że naród polski nie tak jak jej naród, świętości swoich broni strzeże i stara się nie skąpić ofiar, by le uroczystości, związane z wiarą wypadły jak najpiękniej, jak najsolenniej. Polacy sami w siermięgach chodzili, ale ołtarze Pańskie przybrane były w złotogłowie. Nienawiść do katolicyzmu oślepia ją tak bardzo, że nawet bogactwu i piękności monstrancji przypatrzeć się nie mogła. Jako „inteligentnego" dzikusa olśniła tylko waga. Razi ją bogactwo świątyń katolickich, a nie boleje nad rozgromieniem świątyń, w których jej ojcowie się modlili. Czy nie chciałaby ona widzieć świętość naszą na śmietniku, a kosztowności zdarte z ołtarzy na brudnych i wstrętnych brodach, u szach i paluchach Sur, Małek i Debor tak jak się to w eksojczystym jej kraju dzieje? Żeby zrozumieć, że takie są dążności jej pisaniny, nie potrzeba inteligencji ośmiu klas bez patentu.

Świat musi mieć zawsze swych pajaców, którzyby dawali osobą swą karmę ku jego rozweseleniu, nic więc dziwnego, że umysłowość panny A. imponować będzie tylko równie jak ona „inteligentnym" jednostkom. Dziwną jednak i niezrozumiałą jest rzeczą. że żółtodziuby umysł niedoważonej maturzystki imponuje redaktorom z „Głosu Zagłębia" i stanowi dla nich nieprzeciętną siłę. Źle musi się dziać na podwórku pisma socjalistycznego, skoro już inteligentne artykuły „rozumnej" panny Leontjew są drukowane wśród naczelnych miejsc.

Uczestnik kongresu.

Siódma jesienna wystawa
artystów plastyków w Sosnowcu.

Przygotowawcze czynności zarządu T. A. L—u w Sosnowcu celem urządzenia tradycyjnej wystawy jesiennej artystów plastyków są w pełnym toku i szybkim krokiem zdążają do jej realizacji.

Tak jak w poprzednich latach zasadniczą cechą obecnej wystawy będzie jednak dorobek twórczy artystów malarzy i rzeźbiarzy zgrupowanych w T. A. L-u, a zamieszkujących w Zagłębiu, znanych miejscowemu społeczeństwu ze swoich prac już to na wystawach krakowskich, warszawskich, łódzkiej i lwowskiej, oraz na miejscowej sosnowieckiej.

A więc poza eksponatami nadesłanemi przez zaproszonych gości spotkamy się znowu na obecnej wystawie z nazwiskami pp. artystów malarzy i rzeźbiarzy jak: J. Wrzesiński. W. Araszkiewicz, Łaszkiewiczowa, W. Detke, A. Kwinta, Fr. Rembertowski, A. Pawela, W. Honiek, W. Pilecki, Z. Rychter, Gorgoń. — Ze Śląska: J. Tor, K. Rutkowski, oraz wielu innych.

Między młodszymi W. Jastrzębski, W. Zagroba, W. Ćwikliński.

Wystawa mieścić się bedzie w salach lokalu T-wa „Lutnia" w Sosnowcu przy ul. Warszawskiej nr. 22 na parterze, otwartą zostanie w niedzielę dnia 7-go października b. r. przed południem i trwać będzie do dnia 15 października r. b.

Zarzd T-wa zdecydował się urządzić wystawę dlatego w obecnym czasie a nie świątecznym, ażeby w pierwszym rzędzie młodzież szkolna mogła ją gremjalnie zwiedzać korzystając z cennych uwag oprowadzającego profesora rysunków.

Pomimo braku w Sosnowcu odpowiednich sal specjalnie dogodnych dla urządzenia wystawy zarząd T. A. L-u w miarę swoich sił i środków dokłada wszystkich starań ażeby i obecna wystawa pod względem rozmieszczenia obrazów i zewnętrznego wyglądu przedstawiała się jaknajlepiej. To też kierownictwo urządzenia samej wystawy spoczywa w wytrawnych rękach znanego artysty malarza p. J. Wrzesińskiego.

Jury artystyczne dla eksponatów pp. artystów którzy swoich prac nigdzie nie wystawiali w Polsce stanowią pp. artyści: J. Wrzesiński, W. Araszkiewicz, W. Detke oraz p. prezes T. A. L-u J. Araszkiewicz.

Pp. artyści biorący udział w wystawie zechcą nieodzownie w czwartek dn. 4 października b. r. dostarczyć swoje eksponaty do lokalu T-wa „Lutnia" w Sosnowcu ul. Warszawska nr. 22 na parterze w godzinach popołudniowych między 3 a 6. Transport dostarczenia obrazów na wystawę oraz zabrania ich po ukończeniu jej ponoszą pp. artyści na własny koszt i ryzyko.

Ze względu na dokładność ułożenia katalogu wystawowego uprasza się pp. artystów, ażeby do dnia 4 października b. r. nadesłali dokładny spis tytułów wystawianych eksponatów z podaniem ceny pod adresem: Z. Rychter Sosnowiec, ul. 3 Maja nr. 33.

Bliższe szczegóły otwarcia wystawy będą jeszcze w odpowiednim czasie podane za pośrednictwem miejscowej prasy oraz opublikowane afiszami.

Spodziewamy się, że społeczeństwo nie tylko z Sosnowca ale całego Zagłębia, doceniając znaczenie kulturalne, pedagogiczne i artystyczne wystawy, tak jak w poprzednich latach poprze w całej pełni działalność T-wa i jaknajwiększą frekwencją zaszczyci lokale wystawy.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

23 NIEDZIELA	Dziś Tekli P. M. Jutro N. M. P. niewol. Wsch. słońca 5 m. 24 Zach. „ 17 m. 34

Kinoteatry w Sosnowcu

grają dzisiaj:

Kino „Zagłębie" — „Dzieweczka z pudełkiem".

Kino „Momus": Na paryskim bruku

Kino „Sfinks" — „Ostatnia noc miłości".

× OBCHÓD 11 LISTOPADA. Ministersto spraw wewnętrznych rozesłało do wszystkich wojewodów okólnik w sprawie wytycznych, któremi władze administracyjne winne się kierować przy podjęciu prac nad zorganizowaniem obchodu dziesięciolecia wskrzeszenia państwa polskiego. Władze dążyć powinny do najszerszego pobudzenia inicjatywy społecznej, celem zorganizowania komitetu obchodu, pobudzenia ofiarności społecznej, która winna stawiać żywe pomniki swej działalności, a nie martwe tablice pamiątkowe. Bliższe zarządzenia, związane z obchodem, będą wydane niebawem.

× ZEBRANIE POLITYCZNE. W niedzielę 30 bm. odbędzie się za specjalnemi zaproszeniami zebranie polityczne Zjednoczenia pracy miast i wsi, na którem wygłoszone zostaną referaty polityczne, społeczne i gospodarcze.

Teatr w Katowicach.

REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO.

Niedziela, dnia 23 b. m. „Cyd" wieczór.

Wtorek, dnia 25 b. m. „Wąsy i peruka"— premjera.

× HOŁD MATCE. W niedzielę, dnia 23 września r. b. o godz. 12 w poł. w sali Kina „Zagłębie" odbędzie się akademja pod hasłem „Hołd matce". Na program złożą się: chór państw. seminarjum nauczycielskiego żeńskiego, deklamacje i odczyt z przezroczami d-ra K. Rydera. Tegoż dnia o godz. 4 popoł. w sali Związków zawodowych przy ul. Marjackiej 1 również odbędzie się akademja, na której wystąpi chór państw. seminarjum naucz. żeńskiego poczem nastąpią, deklamacje i odczyt d-ra Molickiego.

× NAPŁYW BEZROBOTNYCH DO GDYNI. Coraz częściej powtarzają się wypadki, że bezrobotni w poszukiwaniu pracy przyjeżdżają nawet z dalszych okolic do Gdyni, chcąc otrzymać tam pracę przy budowie portu. Komunikujemy zainteresowanym, że wyjazd bezrobotnych na teren m. Gdyni celem znalezienia tam pracy jest bezcelowy i naraża ewentualnie kandydatów jedynie na stratę pieniędzy i przymusowy powrót do miejsca zamieszkania. Roboty bowiem przy budowie portu posiadają całkowicie potrzebnych robotników, a przeto wolnych miejsc niema. jeżeliby stan ten zmienił się i Gdynia potrzebowałaby robotników, to o tem państwowy Urząd pośrednictwa pracy w Sosnowcu poda do wiadomości publicznie.

Bezrobocie zmniejszyło się
W UB. TYGODNIU O 363 OSOBY.

W ciągu ostatniego tygodnia od 16 do 22 bm. bezrobocie na terenie PUPP. Sosnowiec zmniejszyło się o 363 osoby i wynosi obecnie 9740. W różnych zakładach zwolniono w tym czasie 527 osób, przyjęto natomiast 890. Najwięcej robotników przyjęły: wydział drogowy Będzin — 100, cementownia „Firlej"— 104, huta Bankowa w Dąbrowie 78, Tow. Franko-Włoskie 63 i Górnośląskie Tow. budowlane 33. Częściowo bezrobotnych pracujących 4 lub 5 dni w tygodniu było ogółem 7327. Przy robotach publicznych w gminach miejskich i wiejskich było zatrudnionych 1524 osoby, z których w powiecie Będzińskim 1028, w pow. Zawierciańskim 203 i w pow. Olkuskim 293 osoby.

Uprawnionych do pobierania zasiłków z Funduszu bezrobocia było w ub. tygodniu 1955 osób, w tem 204 bezrobotnych pracowników umysłowych.

× Z ZARZĄDU MIASTA. Na piątkowem posiedzeniu zarządu miasta w Sosnowcu zatwierdzono 5 planów kanalizacyjnych. Prócz tego postanowiono przeprowadzić odpowiednie urządzenie w kiszkarni w rzeźni miejskiej, zakupić materjał do budowy nowego domu na Pogoni, zezwolić Tow. „Echo" na organizowanie lekcji śpiewu w sali szkolnej na Pogoni, zakupić pomoce szkolne za 8000 zł., zaangażować d-ra Filusa w charakterze lekarza szkolnego, nabyć nową sikawkę motorową dla straży miejskiej, oraz postanowiono polecić wydziałowi budowlanemu opracowanie projektu pomnika poległych pod hutą Katarzyną.

× RADA MIEJSKA W SOSNOWCU. Jak donosiliśmy, w nadchodzący poniedziałek odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej w Sosnowcu. Następnego dn. t. zn. we wtorek również odbędzie się posiedzenie Rady z następującym porządkiem dziennnym: uchwalenie w drugim terminie zaciągnięcia na nowych warunkach pożyczki na zatrudnienie bezrobotnych.

× POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ W BĘDZINIE. We wtorek dnia 25 b. m. odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej w Będzinie z następującym porządkiem obrad: Przyjęcie protokółu z ostatnego posiedzenia. Sprawa konwersji pożyczek. Sprawa podatku obrotowego i dodatku do patentów przemysłowych na 1929 - 30 rok. Sprawa projektu umowy Będzina z królewsko - hucką gazownią celem koncesji na budowę i prowadzenie gazowni w Będzinie. Memorjał Stow. kupców w Będzinie w sprawie siedziby centrali telefonicznej i sprawozdanie Magistratu z działalności komitetów rozbudowy miast za 1922 — 1928 rok.

Giełda pracy.

KOMUNIKAT P.U.P.P. W SOSNOWCU.

P. U. P. P. w Sosnowcu ma następujące wolne miejsca na dzień 24 września rb.: pracowników budowlanych możliwie techników 2, drukarz na blachę 1, litograf 1, kowal 1, pomocników blacharskich 2, murarzy 3, robotników do kopalń 6, pomocnik szklarski 1, panienka inteligentna do dziecka z praktyką 1, służących i pokojowych 9.

Kolejność kandydatów, którzy będą kierowani do pracy: pozbawieni doraźnej akcji państwowej, korzystający z doraźnej akcji państwowej, korzystający z zasiłków ustawowych, poszukujących pracy.

W ub. sobotę zakłady pracy zgłosiły 18 wolnych miejsc. P. U. P. P. skierował do pracy 68 osó

Przed obchodem 10-lecia Polski

W NIWCE.

W dniu 18 b. m. odbyło się w Niwce zebranie organizacyjne przedstawicieli szkolnictwa, zrzeszeń i organizacyj miejscowych w sprawie urządzenia na terenie Niwki obchodu 10-lecia niepodległości Polski. Po krótkiej dyskusji, podczas której ujawniła się zupełna jednomyślność zebranych, wybrano na przewodniczącego Komitetu p. inż. B. Krupińskiego, na zastępcę jego p. inż. d-ra W. Budryka, a do komitetu weszli: pp.: Migdał wójt, A. Imiela, Wł. Jegier, Wł. Bąbczyński, Fatyga, Stojecki, Jagodziński, E. Winter, Łuczywowa.

Na odbytem w dniu 20 b. m. powtórnem zebraniu Komitetu wybrano następujące komisje: finansową, do której weszli: pp. Jagodziński, Łuczywowa, inż. Maliszowski, Fatyga, Wł. Stratilato, inż. J. Urban i dr. H. Krupiński. Do Komisji pomnikowej: pp. inż. dr. W. Budryk jako przewodniczący, oraz pp. inż. K. Doborzyński, Migdał, Samborski, Fatyga, Jagodziński, inż. B. Krupiński, ks. F. Gola, W. Bąbczyński i dr. H. Krupiński. Do komisji szkolnej: pp. Imiela, Jegier, Nowak, Bąbczyński inż. J. Witamborski oraz kierownik szkoły w Jęzorze. Do komisji technicznej: pp. E. Winter jako przewodniczący, F. Potyka, ks. Gola, Czop, Stojecki i J. Bednarski.

Na mającem się odbyć w przyszły czwartek zebraniu, wszyscy przewodniczący poszczególnych komisyj mają przedstawić swój program do ostatecznego zatwierdzenia.

× **Z POSIEDZENIA KOMITETU BUDOWY POMNIKA W CZELADZI.** W czwartek 20 bm. odbyło się na Saturnie zebranie komitetu budowy pomnika w Czeladzi pod przewodnictwem p. B. Jankowskiego na cześć żołnierzy 7 pułku legjonów poległych na polach czeladzkich w zwycięskich potyczkach z Niemcami. Na zebraniu tem zostały omówione między innemi sprawy gromadzenia funduszów, przyczem z radością przyjęto do wiadomości fakt, że dyrekcja Tow. „Saturn" nader życzliwie odnosi się do projektu budowy pomnika w Czeladzi i przyrzekła bardzo wydatną pomoc w tym kierunku. Do tego czasu ofiary na pomnik złożyli: czeladzki komitet floty narodowej, Dom ludowy na Saturnie, zarząd m. Czeladzi, dr. Markiewicz, towarzystwo artyst. muzycz. „Oda" i Stowarzyszenie właścicieli nieruchomości w Czeladzi. Zbieraniem ofiar za pomocą list podjęli się pp. Władysław Kowalski, Jan Czapla, Stanisław Rzadkowski, Józef Nobis, Bronisław Tomaszewski, Edward Bałaziński i Józef Januszewicz. Gotowość złożenia ofiary na pomnik swych współtowarzyszy broni wyraził w imieniu korpusu oficerskiego 7 pułku legjonów pułk. sztabu generalnego Borowiec, w liście wystosowanym do komitetu budowy pomnika. W liście tym dowódca 7 pułku mówi, że korpus oficerski wyżej wspomnianego pułku przyjął fakt budowy pomnika z największą radością i nie omieszka przyjść z jak najwydatniejszą pomocą komitetowi budowy pomnika.

× **FABRYKA SZKIEŁ DO OKULARÓW W SOSNOWCU.** Dotychczas wszystkie szkiełka do okularów i binokli sprowadzaliśmy z Niemiec. Brak wyrobów polskich spowodował, że przemysłowcy niemieccy poiberali niezmiernie wysokie ceny i sprzedawali do Polski tylko szkła drugiego gatunku. Obecnie monoupol niemiecki skończył się. Jeszcze w ciągu tego roku uruchomiona będzie w Sosnowcu pierwsza w Polsce fabryka szkieł do okularów i binokli, która będzie produkowała tylko szkła pierwszego gatunku i po tej cenie, jakie płacimy dotychczas za drugi gatunek niemiecki.

Znieśmy kontrolę magistracką

na widowni kinematografów.

Pod takim tytułem zamieściliśmy artykuł w „Kurjerze Zachodnim" w dniu 16 b. m., powołując się na sprawę która miała miejsce w sądzie pokoju w Warszawie, gdzie sąd wydał wyrok przyznający słuszność adw. Brokmanowi, który uchylił się od okazania biletu kontrolerowi magistrackiemu.

Artykuł nasz odniósł pewien skutek na przeciąg kilku dni, bowiem kontroler magistracki przestał sprawdzać bilety na widowni. Aliści wczoraj do redakcji zgłosił się jeden z bywalców w miejscowych kinach, przedstawiając nam skandaliczne zajście, które miało miejsce w kino „Zagłębie" w Sosnowcu.

Oto, w czasie antraktu na widowni zjawił się funkcjonarjusz magistracki i począł ponownie kontrolować bilety. Gdy jeden z widzów w sposób stanowczy odmówił okazania biletu, urzędnik magistracki sprowadził policjanta, który zaprowadził owego widza do komisarjatu, aby spisać protokół. Zajście to, wywołało zrozumiałe oburzenie wśród publiczności i głośne protesty.

Jako uzupełnienie niejako powyższej informacji otrzymaliśmy z Magistratu sosnowieckiego następującej treści pismo:

„W artykule „Znieśmy kontrolę magistracką na widowni kinematografów", umieszczonym w Nr. 256 „Kurjera Zachodniego" z dnia 16 b. m. błędnie poinformowano publiczność o sposobie kontrolowania biletów w kinach i o uprawnieniach Magistratu do powyższej kontroli.

Celem uniknięcia nieporozumień, mogących wyniknąć z tego powodu, Magistrat prosi o zamieszczenie w najbliższym numerze następującego wyjaśnienia:

Kontrolerzy nigdy nie kontrolują biletów na widowni podczas wyświetlania obrazu; kontrola biletów odbywa się w przerwach ustalonych przez Dyrekcję Kina lub specjalnie zarządzonych dla kontroli.

Magistrat posiada dostateczną podstawę do kontrolowania biletów na widowni, na zasadzie art. 44 ustawy o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych (Dziennik Ustaw Nr. 94, poz. 747). Na mocy tego artykułu Magistrat ma prawo za pośrednictwem swych funkcjonarjószów żądać od każdej osoby, znajdującej się na widowni, odpowiedzi na określone pytania, w razie wątpliwości, również okazania właściwych dowodów. Na podstawie art. 63 tejże ustawy, odmawiający zeznań lub okazania dowodu, podlegają karze pieniężnej do wysokości zł. 1.037.70.

Wyrok wydany w Warszawie w sprawie adwokata Brokmana i Magistratu m. Warszawy, nie upoważnia publiczności w kinach sosnowieckich do odmowy okazania biletów kontrolerom Magistratu, ponieważ wyrok ten, jako wyrok Sądu pokoju, podlega zaskarżeniu i nie ma decydującego znaczenia dla innych miast Rzeczypospolitej, a zatem i Sosnowca. W tych wypadkach może być miarodajnym orzeczenie ostatniej instancji, a więc orzeczenie Sądu Najwyższego, do którego niewątpliwie sprawa powyższa zostanie skierowana".

Magistrat przeto utrzymuje, że posiada „dostateczną podstawę do kontrolowania biletów" i powołuje się na odpowiedni Dziennik Ustaw. Nie chcemy negować tych podstaw, choć zapewne Sąd pokoju w Warszawie, również miał „dostateczne podstawy" dla wydania swego wyroku. Jednak, oczywiście, Magistrat sosnowiecki może powiedzieć, że wyrok sądu warszawskiego, nie obowiązuje go. Zatem być może, że faktyczną podstawę posiada. Ale czy posiada moralną?

Wydaje się nam, że moralnej podstawy, do kontrolowania biletów na widowni, Magistrat nie posiada. A tembardziej po wyroku w Warszawie.

Magistrat sosnowiecki nie zdoła nikomu wytłomaczyć, że kontrola owa jest potrzebną, nikogo nie przekona, że kontrola ta przynieść może jakikolwiek efekt. Natomiast wszyscy i zupełnie słusznie uważają ją, jako szykanowanie publiczności, jako złośliwość niczem nieuzasadnioną. W czasie antraktu kontroler sprawdzić może bilety najwyżej u kilkudziesięciu osób, a kina przecie mieszczą po kilkaset, a nawet do tysiąca jednorazowo osób. Czyż nie większy efekt byłby, gdyby kontroler stał przy drzwiach?

To tylko tak na rozum biorąc.

Oczywiście, jeżeli Magistrat chce nadal uprawiać metodę maltretowania publiczności i w mąceniu ludziom dobrego humoru w czasie przedstawienia (aby nie narażać się na drobiazgowe sprostowanie wyjaśniamy, że pod pojęciem przedstawienie rozumiemy całość obrazu, wraz z przerwami antraktowemi), to trudno mu tej względnej przyjemności odmówić. Publiczność jednak ma swe dobre prawo protestować przeciwko tego rodzaju postępowaniu i protestować będzie napewno nadal.

Trudno bowiem poddawać się biernie czyimś złośliwościom.

Jeżeli Magistrat sosnowiecki chciał by wiedzieć jak postępuje obecnie Magistrat w Warszawie, to możemy przytoczyć inforcację pism warszawskich następującej treści:

Po głośnym wyroku sądowym w sprawie bezprawnej kontroli magistrackiej na salach kinematograficznych, wydział finansowo - podatkowy zarządzili wstrzymanie kontroli. Jednakże brygad kontrolerskich nie rozpuścił, a polecił im obserwować wejścia do poczekalni kinematograficznych i na salę.

Echa słynnej afery Adlera

PRZED SĄDEM OKRĘGOWYM W SOSNOWCU.

W dniu wczorajszym Sąd okręgowy w Sosnowcu rozpoznawał słynną w Zagłębiu sprawę 38-letniego Walerjana Jędrzejka, zmieszkałego w Sosnowcu.

Akt oskarżenia zarzucał mu, że w r. 1925, będąc prokurentem oddziału **sosnowieckiego banku dla handlu i przemysłu i mając prawo podpisu w imieniu banku, działając w porozumieniu z Adlerami, Barankiewiczem i Szyszczyckiem, nadużył swej władzy świadomie na szkodę banku, umieszczając swe podpisy i pieczęć bankową na cesjach przesyłek towarowych, adresowanych do Banku dla handlu i przemysłu, a obciążonych sumami inkasowemi, niepobierając jednak uprzednio tych należności, a następnie ich ucieczki, bank został narażony na straty w kwocie 240.500 zł., 25.320 dolarów i przeszło 6.000 mk. niem.** Jak wiadomo, rozesłane listy gończe za Adlerami i ich spólnikami nie dały dotychczas żadnego rezultatu.

W początkach 1925 roku po ukazaniu się w ówczesnej „Iskrze" wiadomości, głoszącej o stratach, sięgających 400.000 zł., poniesionych przez banki, a między innemi przez bank dla handlu i przemysłu, dyrektor tego banku pan Jankowski indagował oskarżonego Jędrzejka w tej kwestji.

Jędrzejek zapewnił go, że straty banku spowodowane głośną aferą Adlerów, nie mogą przenosić 5.000 zł. Jędrzejek przyznał, że faktem jest, iż w początku 1925 roku Adler, Barankiewicz i Szyszczycki przedstawili mu do podpisania niewypełnione blankiety zawiadomienia o przybyciu towarów na stację kolejową, które on podpisywał, celem uchronienia ich, jako kupców, przed kosztami, wynikającemi z przetrzymywania towaru. Czynił to jednak w dobrej wierze i przekonaniu, że po otrzymaniu towaru kupcy ci pokryją należności inkasowe.

Na rozprawie przesłuchano szereg świadków, między innymi p. Jankowskiego, obecnego naczelnika wydziału dyrekcji państwowego monopolu spirytusowego. Sąd okręgowy, nie dopatruje się w postępowaniu osk. Jędrzejka złej woli, a tem samem jego winy, ogłosił wyrok uniewinniający Jędrzejka od winy i kary.

Wypłata zapomóg

BEZROBOTNYM PRACOWNIKOM UMYSŁOWYM.

Zarząd obwodowy Funduszu bezrobocia w Sosnowcu zawiadamia, że wypłata zapomóg z państwowej akcji pomocy doraźnej bezrobotnym pracownikom umysłowym odbędzie się według następującej kolejności:

1) Dla bezrobotnych zamieszkałych na terenie pow. Będzińskiego uprawnionych do otrzymywania zapomogi wypłata odbędzie się w Sosnowcu w lokalu P. U. P. P., ul. Piłsudskiego 16, w dniu 28 września 1928 r. o godz. 14. W dniu tym od godz. 13 do 14 dział zasiłkowy F. B. w Sosnowcu, Aleja 20, wydawać będzie talony na podstawie których wypłacane będą zapomogi bezrobotnym pracownikom umysłowym.

2) Dla bezrobotnych, zamieszkałych na terenie pow. Zawiedrciańskiego wypłata odbędzie się w lokalu Ekspozytury PUPP. w Zawierciu w dniu 28 września rb. o godz. 14.

4) Dla bezrobotnych, zamieszkałych na terenie pow. Olkuskiego, wypłaty odbędą się w czasie od dnia 27 września do 4 października rb. na punktach płatniczych.

Zgłaszający się po odbiór przyznanej zapomogi bezrobotni pracownicy umysłowi oobwiązani są: 1) złożyć w dniu wypłaty zapomogi przepisowe zaświadczenia, wystawione przez właściciela, administratora lub rządcę domu, względnie biuro meldunkowe — w gminach wiejskich — zaświadczenia urzędu gmin. wymagane pkt. 3, par. 6 i 11 instrukcji p. ministra pracy i op. społ. z dnia 14 kwietnia 1927 roku; 2) wykazać się adnotacją w legitymacji o odbytej kontroli w przepisanym terminie.

Stosownie do końcowego ustępu par. 8 insrtukcji p. ministra pr. i op. społ. z dn. 14-4 27 r., przyznana zapomoga winna być podjęta w dniu wyznaczonym do wypłaty. W razie nieodebrania zapomogi w terminie 7-dniowym od dnia wyznaczonej wypłaty, bezrobotny traci prawo do jej odebrania.

× **NINA CICHONIOWA** po powrocie z międzynarodowego kongresu nauczycieli tańca w Wiedniu rozpoczyna 11 października w swojej koncesjonowanej szkole przy ul. Warszawskiej 22 kursy modnych tańców. 5405

× **PORZUCONE ŁUPY.** Na torze kolejowym na przestrzeni Strzemieszyce — Maczki znaleziono koc, kołdrę i poduszki z monogramami A. S., zaś na ulicy Wąskiej w Sosnowcu, w podwórzu domu nr. 5 Oleńska Albina znalazła części garderoby męskiej i sakiewkę damską. Znalezione przedmioty pochodzą prawdopodobnie z kradzieży i zostały porzucone przez spłoszonych złodziei. Można je odebrać, po udowodnieniu prawa własności, w policji.

Przed wyborami

DO IZBY RZEMIEŚLNICZEJ.

O ile inne miasta województwa Kieleckiego przejawiają ożywioną działalność w związku z wyborami do Izb rzemieślniczych, o tyle o Sosnowcu, Będzinie i Dąbrowie można powiedzieć, że śpią. Pomimo niezbyt odległego terminu wyborów, nie słyszy się jakoś, aby związki rzemieślnicze czyniły jakieś bardziej intensywne przygotowania, chociażby w kierunku uświadamiania swych członków.

Tymczasem z dniem 1 października rb. upływa ostateczny termin rejestracyjny. Kto nie dopełni tego obowiązku, czeka go wielce nieprzyjemnie kara. Co dziwniejsze, że wiedzą o tem wszyscy rzemieślnicy, a tylko nieliczna część zarejestrowała się.

Aby poruszyć cokolwiek sfery rzemieślnicze i zainteresować wyborami, Komitet wyborczy w Radomiu zwołuje na 30 września rb. do Radomia zjazd rzemieśłniczy województwa Kieleckiego. O zjeździe zawiadomione zostały wszystkie cechy w województwie, jak również rozesłane zostały specjalne odezwy. Należy przypuszczać, że delegaci tych cechów pospieszą na zjazd, na którym omówione zostaną wszystkie bolączki i uzgodniona akcja wyborcza.

Firma A. K. Liwer w Będzinie

NIE MA CZASU.

Z racji urządzonego na terenie Zagłębia Tygodnia lotniczego i gazowego, komitety lokalne, poza różnego rodzaju imprezami na ten cel, rozesłały do zakładów przemysłowych i handlowych listy składkowe z prośbą o pewien datek na tak ważny cel, jakim jest obrona powietrzna i gazowa kraju. Naogół apel komitetów znajduje wszędzie sympatyczny oddźwięk i składki na popularny L. O. P. P. dają zwykle najlepszy wynik.

Oczywista niema reguły bez wyjątku, a takim wyjątkiem i to wysoce ciekawym jest firma A. K. Liwera przy ul. Małachowskiego w Będzinie, która, zwracając komitetowi czystą listę składek, zaznaczyła, iż „obecnie nie mamy czasu zajmowaniem się temi sprawami".

Tego rodzaju stanowisko winni przedewszystkiem dobrze zapamiętać odbiorcy, nabywający tam towary i bodaj na przeciąg roku, t. j. do następnego Tygodnia lotniczego, również nie powinni mieć czasu do „zajmowaniem" się firmą Liwera i robienia tam zakupów. Następnie oświadczenie firmy może przydać się urzędowi skarbowemu i komisji szacunkowej, niewątpliwie bowiem firma Liwera przy wymierzaniu podatków uskarża się na zastój i słaby ruch handlowy, a tymczasem z listu wynika, iż w przedsiębiorstwie jest taki szalony ruch, iż firma nie ma nawet czasu na złożenie datku.

W każdym razie list wspomniany zaszczytu firmie nie przynosi i świadczy o wysoce nieobywatelskiem stanowisku jej właściciela, który, być może, również z braku czasu, nie służył nawet w wojsku.

× **REKRUTACJA ROBOTNIKÓW DO FRANCJI.** Państwowy Urząd pośrednictwa pracy w Sosnowcu podaje za naszem pośrednictwem do wiadomości zainteresowanym, że w myśl art. 55 rozporządzenia z dnia 11-10 1927 r. o emigracji, rekrutacja robotników i robotnic do pracy do Francji, zamieszkałych na terenie miast: Sosnowca, Będzina, Dąbrowy, Czeladzi i Olkusza, oraz gmin powiatu Będzińskiego i Olkuskiego może się odbywać jedynie za pośrednictwem PUPP. w Sosnowcu, zaś zamieszkałych na terenie miasta Zawiercia i powiatu Zawierciańskiego przez ekspozyturę P. U. P. P. w Zawierciu. O mającej się odbyć rekrutacji PUPP. w Sosnowcu i ekspozytura urzędu w Zawierciu każdorazo wo podawać będą do wiadomości drogą komunikatów, wysyłanych do Magistratów miast i urzędów gminnych. W Mysłowicach (w gen. Tow. imigracyjnem) bezpośrednio tj. z pominięciem Urzędu, nikt zarekrutowanym ani przyjętym nie będzie

× **ZIELONE POMYSŁY.** Obecni gospodarze Dąbrowy, przekonawszy się u schyłku swych rządów, że mimo kosztownej gospodarki miasto nie wiele ma pożytku z władztwa „demokratycznego", zmienili nagle taktykę i zaczęli z dziwną namiętnością siać... trawą na ulicach miasta, chcąc widocznie chociaż w ten sposób pozostawić po sobie jedno zielone wspomnienie, wszystko bowiem inne nosiło cechę lub stempel czerwony. Gdzie tylko znajdzie się na ulicy skrawek ziemi, odrazu Magistrat sieje trawę, może w tym celu, aby obecni potentaci mogli w niedługim czasie, gdy społeczeństwo „podziękuje" im za trudy i prace, spędzać czas na... zielonej trawce. Obecnie np. z racji zasypania rowów obok huty Bankowej, przybyło sporo miejsca i wszyscy byli przekonani, iż teren ten zostanie wykorzystany na rozszerzenie chodnika, który z uwagi na duży ruch na tym odcinku jest za wąski. Tymczasem stało się inaczej i chociaż chodnik posiada tam zaledwie około 2 mtr. szerokości, na uzyskanym terenie po zasypaniu rowu, szerokości od 2 do 4 mtr. zasiano trawę, widocznie bowiem ważniejsze ma znaczenie trawa, niż ułożenie wygodnego chodnika, umożliwiającego swobodny ruch przechodniom. Aspiracje pp. towarzysze mają dość, tymczasem nie potrafią nawet ułożyć przyzwoitego chodnika.

× **KRADZIEŻ ROWERU** Józefowi Mandowskiemu, zamieszkałemu w Sosnowcu przy ul. Konopnickiej 11 skradziono w korytarzu banku Handlowo - Przemysłowego rower wartości 225 zł.

Niedoszła manifestacja na cześć Lenina.

Komuniści przed sądem w Sosnowcu.

W dniu wczorajszym rozpoznawaną była przez Sąd okręgowy w Sosnowcu **sprawa komunistyczna.** Na ławie oskarżonych zasiedli mieszkańcy m. Sosnowca 19-letni Stefan Śliwa, 24-letni Abram - Mordka Cymerman i 21-letni Dawid Rozenberg. Akt oskarżenia zarzucał im, że **w roku 1927 i na początku 1928,** na terenie powiatu Będzińskiego należeli do zrzeszenia pod nazwą **„Związek młodzieży komunistycznej w Polsce"** z wiedzą o tem, że zrzeszenie to ma na celu dokonanie zamachu na ustalony w drodze praw zasadniczych ustrój państwa polskiego, przyczem udział swój w tem zrzeszeniu zaznaczyli w dniu 21 stycznia 1928 r. w ten sposób, że: **Śliwa zorganizował manifestację komunistyczną przed hutą Milowice,** Cymerman przyniósł ze sobą odezwy komunistyczne do rozrzucania ich, Rozenberg zaś przygotował sztandar komunistyczny do rozwieszenia.

Władze śledcze otrzymały poufne informacje, że w dniu 21 stycznia b.r. o godzinie 12 m. 30 z okazji rocznicy **śmierci Lenina, Róży Luksenburg i Karola Liebknechta,** komitet dzielnicowy Z. M. K. w Sosnowcu, przed hutą Milowice ma urządzić demonstrację ze sztandarem komunistycznem, w czasie której zostaną wygłoszone mowy i rozkolportowana literatura komunistyczna. Hasłem do rozpoczęcia tej manifestacji, miał być gwizd syreny, będący zwyczajnym znakiem przerwy południowej w pracy. Obserwujący przygotowania manifestacyjne, wywiadowca śledczy zauważył, że istotnie po gwiździe fabrycznym **grupa młodzieży ukazała się przed portjernią, huty Milowice.** Przybyły w tym momencie oddział mundurowej policji zamknął wyloty ulic, wyłapując manifestantów. Ci w popłochu rozpierzchli się po różnych norach. Zdołano jednak ująć 10 osób, z których po przeprowadzeniu dochodzenia, aresztowano trzy, mianowicie: **Śliwę, Cymermana i Rozenberga.** Podczas dokonanej rewizji osobistej znaleziono: u Rozenberga ukrytą za koszulą płachtę czerwoną z napisami: „Sekcja komunistycznej międzynarodówki młodzieży", z drugiej zaś strony: „Komitet dzielnicowy Z. M. K. w Sosnowcu", u Cymermana — 99 odezw Związku młodzieży komunistycznej i komunistycznej partji polskiej pod tytułem: **„od 15 do 21 stycznia tydzień obchodu rocznicy śmierci R. Luksenburg, Liebknechta i Lenina",** oraz „Do proletarjatu Zagłębia Dąbrowskiego". Odezwy te jak stwierdzono, wydała miejscowa organizacja komunistyczna.

Rozprawę rozpoczęto w godzinach popołudniowych.

Rozprawie przewodniczył sędzia Sokólski, wotowali sędziowie: Jankiewicz i Sadkowski. Oskarżenie wnosił podprokurator Dąbrowski. Sekretarzował apl. A. Frydecki. Oskarżonych bronili z urzędu: Śliwy i Rozenberga — adw. Paradistal, Cymermana — adw. Krzemuski.

Oskarżeni do winy się nie przyznali.

Wprowadzono na salę 13 świadków i po złożeniu przez nich przysięgi, świadkowie przywoływani pojedyńczo, złożyli następujące zeznania:

Zenon Rosołowicz, podkomisarz p. p. wydziału śledczego:

— W początkach roku bieżącego organizacja komunistyczna obchodziła tydzień rocznicy, śmierci Lenina, Luksenburga i Liebknechta. Młodzież komunistyczna miała urządzić w dniu 21 stycznia b. r. o godzinie 12 manifestację. W celu ujęcia manifestantów zorganizowano obławę. W momencie gwizdu syreny w hucie Milowice przed portjernią gromadziła się młodzież. Widziałem tam Śliwę w mundurze strzeleckim. Miał on być komendantem. Na widok zbliżającego się oddziału policji, zgromadzeni uciekali. Zdołałem schwytać 10 osobników, z których 3: **Śliwę, Rozenberga i Cymermana aresztowano.** Przy rewizji u Rozenberga znaleziono sztandar komunistyczny, a u Cymermana 99 odezw o treści antypaństwowej. Rozenberga znam jako członka Z. M. K. W procesie Złotnika w 1927 roku, tenże przyznał, że Rozenberg zostawił mu list do centrali Z. M. K. w Łodzi. **Śliwę również znam jako członka Z. M. K.** Był on aresztowany w masówce komunistycznej na Klimontowie, gdzie razem z Mierzwą wznosił okrzyki antypaństwowe. Cymermana nie znam dotychczas. Śliwa miał stanowisko kierownicze w Z. M. K.

Mieczysław Bogdan, wywiadowca policji śledczej. Z polecenia podkomisarza Rosołowicza udałem się na miejsce, gdzie miano urządzić manifestację w dniu 21 stycznia b. r. o godzinie 12-ej przed hutą Milowice. Widziałem tam grupującą się młodzież, a między innemi Rozenberga i Cymermana, którzy na widok zbliżającego się oddziału policji zbiegli, **lecz zdołaliśmy ich zatrzymać.** Poinformowano mnie, że przywódcą będzie osobnik w mundurze strzeleckim. Zatrzymanym strzelcem był Śliwa. Przy Rozenbergu znaleziono sztandar czerwony, a u Cymermana odezwy Z. M. K. Śliwa był znany z tego, że w roku 1927 **sprzedawał znaczki M. O. P. R.** Cymermana przedtem nie znałem. Przygotowania manifestacyjne obserwowałem od godziny 10 rano. Rozenberg szedł z Cymermanem. Śliwa podchodził do nich i komunikował się z nimi. W pochodzie mieli brać udział i robotnicy.

Oskarżony Śliwa: **Świadek mówi nieprawdę.**

Osk. Cymerman: W piątek wieczorem spotkałem nieznajomego gościa, który **pytał mnie, czy chcę zarobić.** Ja spieszyłem się do domu i odmówiłem, ale gość ów zaprowadził mnie na stację, gdzie wypiliśmy piwo i **zgodziłem się odnieść mu paczkę.** Nazajutrz ów nieznajomy wręczył mi na ulicy Modrzejowskiej tę paczkę i polecił zanieść pod Milowice, gdzie miał odebrać. Ja tam poszedłem, a ponieważ nieznajomego nie było, chciałem wrócić do domu. **Podszedłem wtedy do Rozenberga** i pytałem się go o drogę do Sosnowca, w tym czasie jednak zostałem zatrzymany przez policję.

Po zeznaniach świadków: **Stradowskiego, Datkiewicza i Piechowskiego** zeznawał Jan Kot, posterunkowy:

— Dnia 21 stycznia b. r. byłem wysłany wraz z innym posterunkowym na służbę w okolicy huty Milowice i spostrzegłem, jak wywiadowcy zatrzymali 2 osobników, których nam oddali celem przeprowadzenia rewizji. Przy Cymermanie znaleziono 99 odezw komunistycznych, którémi **miał owiniętą nogę pod kalesonami,** przy Rozenbergu zaś w komisarjacie, gdy tenże udał się do ustępu, **spostrzegłem pod koszulą czerwoną szmatę.** Był to załączony do sprawy, jako dowód rzeczowy, sztandar komunistyczny.

Po zeznaniach innych świadków zabrał głos Śliwa, oświadczając, że w dniu 21 stycznia b. r. wyszedł za „robotą" pod fabrykę Hulczyńskiego i tam spotkał drugiego osobnika **„takiego, co chodził też za robotą"** i razem poszli pod hutę Milowicę, ale ponieważ tam nie było roboty, wracał stamtąd do domu, a policja ich zatrzymała.

Po skończonym przewodzie prokurator popierał oskarżenie i domagał się surowej kary. Adw. Paradistal prosił o uniewinnienie Śliwy i Rozenberga, w wypadku zaś wyroku skazującego o łagodny wymiar kary, tudzież zastosowanie względem osk. Śliwy art. 6 ustawy o amnestji. Adw. Krzemuski prosił o uniewinnienie Cymermana, ewentualnie o łagodny wymiar kary z art. 132 k. k.

Sąd udał się na naradę i po powrocie do sali posiedzeń ogłosił wyrok skazujący: **Stefana Śliwę i Dawida Rozenberga na zamknięcie w więzieniu (dom poprawy) na przeciąg lat 2** każdego, a po zastosowaniu amnestji, karę osk. **Śliwie zredukowano do 1 roku więzienia z pozbawieniem praw,** Cymermana zaś **na 8 miesięcy twierdzy;** — wszystkim z zaliczeniem aresztu prewencyjnego. Skazani przyjęli wyrok spokojnie.

Akcja dożywiania bezrobotnych

PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH.

Polski Związek Zawodowy pracowników przemysłowych i handlowych w Sosnowcu zawiadamia, że kupony żywnościowe dla bezrobotnych pracowników umysłowych wydawane będą w następującym porządku:

W dniu 25 września r. b. bezrobotni pracownicy umysłowi pobierający zasiłki i **w dniu 26 września r. b.** bezrobotni pracownicy umysłowi niepobierający zasiłków.

Bezrobotni pracownicy umysłowi **niepobierający** zasiłków wzgl. pobierający zasiłki ustawowe winni przedłożyć zaświadczenie właściwych władz (magistrat, komisarjat p. p., gminy) co do stanu rodzinnego, majątkowego i pozostania bez pracy. Nadto wszyscy bezrobotni pracownicy umysłowi, którzy pragną otrzymać kupony, winni składać zaświadczenia PUPP w Sosnowcu wzgl. ekspozytury w Zawierciu, stwierdzające, 1) że petent jest zarejestrowany w PUPP, i **zgłaszał się każdomiesięcznie do kontroli,** 2) miejsce zamieszkania (dokładny adres), 3) stan rodzinny (ilość osób, będących na wyłącznem utrzymaniu bezrobotnego), 4) czy petent korzysta z zasiłków ustawowych lub doraźnych i w jakiej wysokości. Po kupony należy się zgłaszać do lokalu Związku kolejarzy w Sosnowcu ul. Piłsudskiego **od godziny 14 do godziny 17.** Późniejsze zgłoszenia uwzględniane nie będą, po zaświadczenia zaś do PUPP w tychże dniach od **godziny 12 do 14.**

Kupony realizować można w następujących spółdzielniach: Powszechna spółdzielnia spożywców w Sosnowcu (wszystkie sklepy spółdz., Stow. rob. chrześć. w Dąbrowie, ul. Sobieskiego, Stow. prac. gwar. „Hr. Renard" w Sosnowcu (wszystkie sklepy spółdz.), Stowarzyszenie pierwsze spożywców w Grodźcu, Stowarzyszenie spożywców w Będzinie, Spółka spożywcza „Zawiercie" w Zawierciu, robotnicza spółdzielnia spożywców w Olkuszu.

× **PUŁAPKA NA LUDZI.** Donoszą nam z miasta: Właściciel nieruchomości przy ul. Sieleckiej nr. 29 w Sosnowcu p. Ignacy Turlej wykopał obszerny dół, wydobywając z niego piasek do budowy na podwórzu głębokości przeszło 1 metr. Dół ten nienakryty przedstawia niebezpieczeństwo ze względu na to, że znajduje się na przejściu podwórza, gdzie zawsze bawią się dzieci. Nocną porą dół ten przedstawia istotną pułapkę na ludzi na nieoświetlonem podwórzu. Pożądanem byłoby, by lekkomyślnego gospodarza pouczyła policja, jak należy postąpić, by uniknąć wypadków.

× **NIEZGODNA GOSPODYNI.** Właścicielka domu przy ul. Gawrończe 42 w Czeladzi. Dzióbek Stefanja, chcąc obrzydzić lokatorom zamieszkiwanie w jej posesji stale zamykała im drzwi wejściowe od sieni. Lokatorowie tego domu zmuszeni byli wezwać policję, która pociągnęła Dzióbkową do odpowiedzialności sądowej.

× **WSZYSTKO KRADNĄ...** Ickowi Szwajcerowi z Sosnowca (Modrzejowska 11) skradziono ze sklepu z otwartej szufladki 15 akcyj 4 prc. pożyczki państwowej, wartości 1800 zł. Ficek Paweł ze Starego Bierunia oskarżył przed policją dziewczynę lekkich obyczajów Stanisławę Zawadzką o kradzież 70 zł. z kieszeni. Porębskiemu Andrzejowi, zamieszkałemu w Zagórzu w kolonji Baraki skradziono z szopy 30 kg. żyta i narzędza stolarskie, ogólnej wartości 150 zł.

Odpowiedzi Redakcj.

Panu S. O. O ile nam wiadomo, artykuł Pana był już drukowany w jednym z pism śląskich. Nie korzystamy z tego rodzaju przedruków

Kronika Zawiercia.

× Z RADY SZKOLNEJ POWIATOWEJ. Pod przewodnictwem p. dyr. St. Szymańskiego odbyło się posiedzenie Rady szkolnej powiatowej, na którem uzupełniono dozory szkolne w Rokitnie Szlacheckiem mianowaniem ks. Adama Opalskiego, w Koziegłowach — p. Utrackiego. Do komisji rewizyjnej Rady szkolnej wybrano pp. posła Łakotę i Wołyńca. Dokonano również wyborów komisji do rozpatrzenia budżetowych norm szkół powszechnych, do której weszli pp. Miller, dr. Gajdziński i K. Piotrowski.

Na dzień 25 października rb. Rada szkolna wyznaczyła zjazd prezydjów, dozorów szkolnych, na który zaprosić również postanowiono przedstawicieli władz miasta i samorządów. Na zjeździe wygłoszone będą trzy referaty, a mianowicie insp. Kucharczyka o stanie szkolnictwa w powiecie, ks. kan. Wayzlera o szkolnictwie jako podstawie państwowości i udziale w niem społeczeństwa oraz d-ra Gajdzińskiego o higjenie w szkole. Przewidywana jest pozatem dyskusja. Myśl zorganizowania takiego zjazdu bardzo życzliwie przyjęły koła zainteresowane, nauczycielstwo, dozory itd.

Ostatnią kwestją obrad był niejednokrotnie fatalny stan mieszkań nauczycielskich we wsiach powiatu, wpływający wręcz destrukcyjnie na usposobienie nauczycielstwa i obniżający wydajność pracy. Ku naprawie tych stosunków postanowiono użyć wszystkich możliwych środków, uciekając się w ostateczności do odwoływania nauczycieli z tych wsi, które nie dostarczą odpowiednich mieszkań. W wolnych wnioskach zabrał głos p. Miller omawiając sprawy bibljotek szkolnych, oświaty pozaszkolnej i wychowania fizycznego.

× Z ZARZĄDU MIASTA. Na piątkowem posiedzeniu zarząd miasta zatwierdził 6 planów budowlanych. Rozpatrzono ofertę firmy Standard—Nobel, proponującej zaciąganie nawierzchni ulic szosowanych olejem drogowym. Próby olejowania postanowiono przeprowadzić na 100-metrowym odcinku ul. Paderewskiego. Radzie szkolnej powiatowej postanowiono asygnować przewidziane budżetem subsydjum w wysokości 500 zł.

Wobec stwierdzenia przez rzeczoznawców, że w wale parowym zakupionym jako nowy w r. ub. od firmy Nitsche w Poznaniu wmontowano stare części, postanowiono wystąpić na drogę sądową o odszkodowanie. W zakończeniu posiedzenia omówiono szereg drobnych spraw wydziału opieki społecznej.

× POSIEDZENIE KOMISJI SZKOLNEJ w Koziegłowach w żeńskiej szkole rolniczej odbyło się wczoraj przy udziale wicestarosty Langerta, insp. Kucharczyka i in.

× CHARAKTER URZĘDÓW POLICYJNYCH. Jak nam komunikują, w życiu publiczno-prywatnem Zawiercia częstokroć powtarza się niezrozumienie agend urzędów policyjnych i komendę powiatową P. P. traktuje się jako zwierzchność wyłącznie policji na terenie powiatu, komisarjat zaś w Zawierciu jako zwierzchność policji w mieście. Powoduje to częste omyłki przy skierowywaniu korespondencji oraz interesantów. Wyjaśniamy, że komenda powiatowa P. P. jest urzędem przełożonym zarówno dla posterunków policji na powiecie, jak i komisarjatu w mieście, którym jako więcej odpowiedzialną placówką kieruje oficer policji.

× LEKARSKIE BADANIE DZIECI. Z polecenia województwa w terminie do dnia 30 września rb. zostanie przeprowadzone badanie lekarskie dzieci w przytułku dla sierot. Badania takie są przeprowadzane we wszystkich zamkniętych ośrodkach wychowawczych.

× POGRZEB OFIAR PIORUNU. W piątek popołudniu odbył się wspólny pogrzeb 5 zabitych przez piorun przy ul. Paderewskiego. Zmarłych na miejsce wiecznego spoczynku odprowadził tysięczny tłum wiernych.

Sympatyczna uroczystość dożynkowa powiatu Olkuskiego.

Po znojnej i zbożnej pracy odbyły się niedawno dożynki powiatu Olkuskiego, w szkole rolniczej w Trzyciążu przy udziale sekcji przysposobienie rolniczego młodzieży wiejskiej. Kółek rolniczych i Kół gospodyń. Z powodu nieobecności pana starosty Stamirowskiego, przybył pan zastępca T. Seruga. O godz. 15 rozpoczął się korowód z poszczególnemi organizacjami niosącemi wieńce. Pochód otwierała muzyka grająca dożynkowe melodje, za nią postępował starosta dożynkowy instruktor rolny p. Stanisław Mirek, który przy składaniu wieńca ogólnego przemówił do pana starosty serdecznemi słowami, gwarą miejscowej ludności.

Następnie złożyły wieńce wszystkie organizacje, a było ich sporo. Pochód zamykała piękna grupa młodzieży z Zagórowej, która przyszła z „Krakowskiem weselem“. Po złożeniu wieńca zaczęła się odbywać uroczystość weselna, przy dźwiękach muzyki różnych krakowiaków, obertasów, kujawiaków. Ładne to było wesele, że wszyscy się tem rozradowali. (Szkoda że wieś wyzbywa się podobnych zwyczai).

Z kolei nastąpiły przemówienia pp. starosty, instr. Mirka i dyrektora szkoły rolniczej Grabowskiego. Pan starosta w pięknych słowach podkreślił **znaczenie oświaty rolniczej i widoczny postęp w tym względzie w pow.** Olkuskim. Wskazał na rzecz wielkiej wagi, którą jest wyścig pracy i na zakończenie podziękowawszy wszystkim za życzenia, przyśpiewki i plony złożone w darze życzył — Szczęść Boże w dalszej pracy. P. instr. Mirek podkreślił znaczenie dożynek, jako tradycji naszej i nawołując aby wieś kochała duszą kulturę wsi, jej zwyczaje, stroje, tańce itp. zakończył słowami poety Asnyka: „Nie depczcie nigdy przeszłości ołtarzy, choć sami macie doskonalsze wznieść, bo na nich święta miłość się żarzy i im winniśmy cześć“. Pan dyr. Grabowski złożył wszystkim, za przybycie staropolskie „Bóg zapłać“.

Po przemówieniach odbyła się wspólna fotografja, oraz poszczególnych grup.

Na boisku rozegrała mecz w piłkę „siatkówkę“ drużyna „Tur“ z Olkusza z drużyny „Trzyciążak“ ze szkoły rolniczej w Trzyciążu. Wynik 70 : 46 na korzyść „Trzyciążaka“. Na zakończenie dożynek odbyła się zabawa ludowa taneczna, która była przegradzana dla urozmaicenia: monologami, djalogami, śpiewkami itp. Tańczono polskie mazurki, krakowiaki, obertasy itp.

Dożynki były naprawdę uroczystością niezwykłą, która wszystkim uczestnikom pozostawiła miłe i niezatarte wspomnienie.

Uczestnik.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Niemcy zaopatrują Polskę w żyto i pszenicę.

Z okazji wznowienia rokowań o traktat handlowy polsko - niemiecki, pisma niemieckie przepełnione są **alarmami agrarjuszy niemieckich**, głównie wschodnio - pruskich o „rujnowaniu rolnictwa niemieckiego przez przywóz płodów rolnych z Polski“. W związku z tem w kołach fachowych polskich przeprowadzono badania i zestawienia, które wykazują, że rzeczywistość w tej sprawie przedstawia isę całkiem odwrotnie. Wymowną ilustracją tego są poniższe cyfry.

W roku 1927 Niemcy sprowadziły z zagranicy 26 miljonów kwintali przenicy. W przywozie tym rolnictwo polskie figuruje z b. małą cyfrą 43 tys. kwintali. W tym samym czasie Polska sprowadziła z zagranicy około 3 milj. kwintali pszenicy, z czego półtora miljona dostarczyli Niemcy, którzy odprzedali nam jako pośrednicy część tego co sami sprowadzili, oczywiście z zyskiem dla siebie.

Nielepiej jest z żytem. W przywozie do Niemiec, wynoszącym 8 milj. kwintali, Polska figuruje z 80 tys., czyli w jednym procencie. W tym samym czasie przywóz żyta do Polski wynosił 1.500 tys. kwintali, a udział niemiecki w nim około 400 tys. Znowuż zapłaciliśmy niemieckiemu pośrednikowi zbędną całkiem prowizję za pośrednictwo.

W wywozie jęczmienia zagranicznego do Niemiec — 3 milj. kwintali — Polska figuruje z cyfrą 100 tys. kwintali.

Na 3 miljony kwintali owsa przywiezionego do Niemiec przypada na owies z Polski zaledwie 44 tys. W tym samym czasie przywóz owsa do Polski wyniósł prawie 500 tys. kwintali, a udział Niemiec w tym przywozie — 86 tys.

Okazuje się, że nie my zaopatrujemy Niemcy w zboże, a Niemcy nas.

Kronika gospodarcza.

KONFERENCJA SPÓŁDZIELCZA W KATOWICACH. Dnia 30 bm. obradować będzie w sali Sejmu Śląskiego w Katowicach wielka konferencja spółdzielcza, zwołana przez Związek Kooperatystów województwa Śląskiego. Referaty wygłoszą wybitni spółdzielcy z całej Polski, Pozatem przedmiotem obrad będze powołanie do życia komitetów lokalnych na prowincji pod egidą wojwodów oraz dostarczenie tym komitetom niezbędnych środków propagandowych.

ŚLEDZIE I SZPROTY POJAWIŁY SIĘ KOŁO HELU. W sierpniu b. r. złowiono na polskiem wybrzeżu morskiem 215.000 kg. ryb, wartości 265.000 zł., wobec 185.000 kg. wartości 205.000 zł. w lipcu. Łowiono przeważnie makrele oraz rozpoczęto połów węgorzy, które jednak nie ukazały się jeszcze w większych ilościach. Połów fląder był mniejszy, niż w lipcu. W okolicy Helu pojawiły się śledzie i szproty.

BRAK SIANA. Oddział Banku Gospodarstwa Krajowego w Stanisławowie zwraca uwagę na konieczność wprowadzenia w bieżącej kampanji zakazu wywozu pasz, wskazując na masowe wykupywanie siana w obrębie działalności oddziału przez Czechów.

Wogóle tegoroczne zbiory pasz przedstawiają się niepokojąco skutkiem długotrwałej posuchy. Przeciętny zbiór siana w Polsce z 1 ha wynosi obecnie o 15 do 20 proc. mniej niż w r. ub., koniczyny zaś o 35 proc. mniej.

80 MILJNÓW ZŁ. WYDANO NA MELJORACJĘ GRUNTÓW W POLSCE. Nie licząc kapitałów prywatnych, wydatkowano w Polsce w latach 1924—28 na akcję meljoracyjną 80 milj. zł. z funduszów państwowych i zainteresowanych zrzeszeń gospodarczych, w czem kapitały państwowe figurują pozycją 60 milj. zł. Państwowy Bank Rolny, który rozprowadził na ten cel do dnia 10 bm. ca 27.5 milj. zł. w wypłaconych pożyczkach. Początkowo P. R. R. udzielał pożyczek z Państwowego Funduszu Kredytu na meljoracje rolne, z którego to funduszu wypłacił 16.5 milj. zł. Od lipca br. rozpoczął udzielanie pożyczek w złotych 7 pr. obligacjach P. B. R., których wypłacił w niespełna dwa miesiące na sumę 8.500.000 zł.. Ponadto bank udzielał z własnych funduszów około 2.860 tys. zł. z tytułu likwidacji przyrzeczeń pożyczek z Państwowego Funduszu Kredytu na meljoracje rolne, które to pożyczki prawdopodobnie zostaną skonwertowane na pożyczki w 7 proc. obligacjach. Ogółem P. B. R. przyznał dotychczas około 44 milj. zł. pożyczek na meljorowanie przeszło 80.000 ha ziemi.

ŚWIATOWY KONGRES MLECZARSKI W LONDYNIE. Niedawno odbył się w Londynie ósmy z rzędu światowy kongres mleczarsk. Obrady trwały dwa tygodnie, a wzięło w nich udział około 2.000 delegatów, przedstawicieli 40 państw. Uczestnicy kongresu zapoznali się również z szeregiem zakładów mleczarskich w Anglji. Między innemi zwiedzli olbrzymi zakład pod nazwą „Zjednoczone Mleczarnie“ (United Daires), przerabiające dziennie 225.000 litrów mleka. Kongres został zakończony wycieczką do majątku królewskiego Windsor.

STOSUNKI HANDLOWE ROSYJSKO - AMERYKAŃSKIE. W czasie od 1-go września 1927 r. do 31 sierpnia 1928 r., tj. w ciągu całego ubiegłego roku gospodarczego posiadały zakupy sowieckie w Ameryce wartość 128.000.000 dolarów, wobec 48.000.000 dolarów w roku gospodarczym 1926-27. Import do Rosji ze Stanów Zjednoczonych stale wzrasta. W ciągu ostatnich kilku tygodni zamówił rząd sowiecki w Ameryce większą ilość traktorów na ogólną sumę 40 miljonów dolarów.

f

Z Targowicy w Sosnowcu.

OBRÓT W TYG. UB. OD 17 — 22 BM.

× Z TARGOWICY W SOSNOWCU. W ciągu ubiegłego tygodnia było na targowicy 2208 sztuk trzody chlewnej i 30 sztuk bydła. Ceny bez zmiany t. j. od 2.30 — 2.60 zł. za kg. żywej wagi. Tendencja umiarkowana.

Kronika Olkuska.

× „SKARBY“ W PARKU POD CZARNĄ GÓRĄ. Przy rozpoczęciu przekopów i niwelacji gruntu pod strzelnicę w parku pod Czarną Górą, robotnicy wykopali w dniu 21 bm. garnek ze staremi monetami z r. 1625. Wieść o wykopanym „skarbie“ rozniosła się po mieście lotem błyskawicy, ciekawi i żądni podążyli na miejsce, aby zdobyć coś dla siebie. Tymczasem część monet rozebrali robotnicy, a kilka odniesiono do Magistratu, który zwrócił się o interwencję do policji. Policja zajęła się odebraniem monet z rąk niewłaściwych.

× BURZA ZDRADZIŁA TAJEMNICĘ. Wskutek ulewnego deszczu w czasie onegdajszej burzy, woda „zmyła“ w lesie zedermanowskim, gm. Rabsztyn, pewną warstwę piasku, z pod którego ukazały się zwłoki około 3-tygodniowego dziecka. Szczegółowe badanie zwłok wykazuje, że dziecko przed zakopaniem musiało być zabite, na co wskazują ślady na główce. W ziemi dziecko leżało przypuszczalnie 10 dni. Dochodzenie w tej ciekawej sprawie prowadzi policja kosmolowska.

× POŻAR W MOSTKU. W zabudowaniach Wincentego Nowaka we wsi Mostek, gm. Jangrot, wybuchł pożar, który doszczętnie zniszczył całe gospodarstwo dość zamożnego człowieka. Pastwą płomieni padł dom mieszkalny, chlewy, stodoła, spichlerz, zbiory, sprzęty domowe i rolnicze, 2 krowy, 2 jałówki, 2 konie, 3 świnie i drób. Przy gaszeniu silnemu poparzeniu uległ Nowak, którego odwieziono do szpitala w Miechowie. Straty wynoszą około 35 tys. zł. Pożar powstał w nocy prawdopodobnie z podpalenia. Dochodzenie w toku.

× W SPRAWIE GRANIC MIASTA. Burmistrz m. Olkusza, inż. Starkiewicz bawił w dniu 21 bm. w województwie w Kielcach w sprawie uzyskania przychylnego załatwienia wniosku o rozszerzenie granic miasta Olkusza przez przyłączenie do niego szeregu wiosek i miejscowości podmiejskich. Władze wojewódzkie przyobiecały sprawę załatwić przychylnie.

× CHLEB STANIAŁ. Na posiedzeniu komisji cennikowej przy Magistracie w dniu 21 bm. postanowiono cenę chleba z mąki żytniep 65 proc. obniżyć z 61 gr. do 56 groszy, zaś cenę mąki żytniej 65 proc. z 65 gr. do 58 groszy za kg. Ceny tłuszczów i mięsa bez zmiany.

× OSTATNIE CENY NABIAŁU W OLKUSZU. W czasie jarmarku w dniu 21 bm. płacono w Olkuszu za masło zł. 1.20—1,25 kwaterka (zł. 6—6.25 za kg.), jajka po 15—16 gr. sztuka. Owoce w różnych cenach — tanio, z powodu dużego dowozu.

Z ruchu wydawniczego.

Wyszedł z druku zeszyt wrześniowy (Nr. 9) mies. „PRZEMYSŁ CHEMICZNY“ c treści następującej: H. Burstin i J. Winkler. — Badania nad benzyną wytrącającą t. zw. asfalt twardy (asfalteny) z olejów mineralnych. W. Kączkowski. — W sprawie trwałości wyfarbowań na światło. Sprawozdanie z posiedzenia Kuratorjum Chemicznego Instytutu Badawczego dnia 30 czerwca 1928 r. Dr. Zenon Martynowicz. Prof. Dr. Kazimierz Kling. Prof. Dr. Wojciech Świętosławski. M. Gr. — II Międzynarodowa Konferencja Azotowa (30.4—8.5 1928). A. Hirszowski. — Zatrucia zawodowe przy fabrykacji barwników smołowych i produktów przejściowych oraz sposoby zapobiegania takowym (ciąg dalszy). Ze sprawozdań Polskiej Akademji Umiejętności. Dział Sprawozdawczy. Patenty polskie z dziedziny technologji chemicznej za r. 1927.

Ze sportu.

KOMUNIKAT OFICJALNY NR. 15.

Wydziału gier i dyscypliny Kieleckiego Z. O. P. N. w Sosnowcu.

1) Podaje się do wiadomości, że na skutek zweryfikowanych zawodów, mistrzem klasy A Kiel. Z.O.P.N. zostało T. S. „Victoria" w Sosnowcu, osiągając 20 punktów w rozgrywkach.

2) Komunikuje się, że na 23 września 1928 r. wyznaczone zostały przez W. G. i D. PZPN. zawody międzyokręgowe Kraków — Kielce i wobec porozumienia z Krak. Z. O. P. N. i tamtejszym mistrzem zawody międzyokręgowe Victoria — Garbarnia odbędą się w Sosnowcu na boisku Victorji przy ul. Aleja w oznaczonym dniu o godz. 11 rano.

3) Zawody rewanżowe międzyokręgowe Garbarnia — Victorja odbędą się w dniu 30 września rb. w Krakowie. Boisko i godzina zostanie listownie zainteresowanem klubowi podane.

4) Wobec nieodbycia się rozgrywek w pierwszym terminie wyznacza się powtórnie rewanżowe zawody o mistrzostwo klasy A pomiędzy Częstoch. KS.— Świt na dzień 30 września rb.

5) Wyznacza się ponownie na dzień 30 września rozgrywki o mistrzostwo klasy „B" Vesta — Dąbrowa na boisku w Olkuszu. Poprzednią uchwałę ogłoszoną w p. 6 komun. nr. 13 jako mylnie podaną niniejszem anuluje się.

6) Wyznacza się terminy rewanżowych zawodów o mistrzostwo kl. „C": dnia 30-9 Ząbkowice — Olkusz, dnia 7-10 Postęp — Olkusz, dnia 14-10 Postęp — Ząbkowice.

7. Podaje się do wiadomości, że komunikaty Wydziału gier i dyscypliny Kiel. Z. O. P. N. będą ogłaszane w prasie w organie oficjalnym, który zostanie piśmiennie klubom podany. Komunikaty ukazywać się będą w niedzielę i obowiązywać będą z datą ogłoszenia. Wszelkie zmiany dotyczące sposobu i formy ogłaszania komunikatów W. G. i D. mogą być dokonane jedynie przez tenże Wydział gier i dyscypliny.

Sosnowiec, dn. 20-9 1928 r.

w. z. przewodniczącego:
(—) **T. Wiprzycki.**

Sekretarz
(—) **M. Lancman.**

Wyścigi cyklistów.

W przyszłą niedzielę t. j. 30 b. m. sosnowieckie Towarzystwo cyklistów organizuje doroczny tradycyjny wyścig o „mistrzostwo kolarskie Zagłębia Dąbrowskiego" na 1928 r., na przestrzeni 90 klm. Początek zawodów o godz. 8, bez względu na pogodę. Start i meta w Pogoni przy ul. Będzińskiej róg Rybnej. Trasa biegu: Pogoń, Małobądz, Łagisza, Sarnów, Siewierz, Bendusz, Mijaczów, Koziegłowy, Siewierz, Łagisza, Pogoń. Czas dla zdobycia tytułu „mistrza" oznaczono 5 godziny. Nagrody w żetonach dla pierwszych czterech zawodników i szarfa bordo dla mistrza. Wpisowe do biegu po 2 zł.

Wyścig ten dostępny jest dla wszystkich zawodników na terenie Zagłębia Dąbr. posiadających licencje Z. P. T. K.

Zbiórka komisji wyścigowej u kapt. L. Zalegi o godz. 6 m. 30 rano.

Jednocześnie dowiadujemy się, że jeden z czołowych zawodników klubu S. T. C., Lucjan Kegler został wykreślony z listy członków tegoż Twa. za nieetyczne i niesportowe zachowanie się w klubie i podczas zawodów.

K. S. GARBARNIA, KRAKÓW MISTRZ KLASY A OKRĘGU KRAKOWSKIEGO. — T. S. VICTORIA, SOSNOWIEC MISTRZ KLASY A OKRĘGU KIELECKIEGO. Dziś na boisku T. S. „Victoria" w Sosnowcu przy ul. Aleja o godzinie 11 rano odbędzie się wielki mecz międzyokręgowy pomiędzy mistrzami klasy A okręgu krakowskiego i Kieleckiego o wejście do Ligi polskiego Związku piłki nożnej. Mecz ten jest wielką atrakcją dla miłośników sportu piłkarskiego i budzi ogromne zainteresowanie wśród publiczności. Przewidziany jest ogromny napływ widzów, dlatego też Zarząd T. S. „Victoria" zwrócił się do 1-szego komisarjatu o pomoc, celem utrzymania porządku na boisku. Za wody te zareklamowane zostały w całem Zagłębiu. Mistrz kieleckiego okręgu przydzielony został do grupy śląsko-krakowskiej i znając klasę gry klubów śląskich i krakowskich, trzeba przyznać, że nasz mistrz ma bardzo trudne zadanie do spełnienia. Musi drużyna „Victorii" zdobyć się na nadzwyczajne wysiłki, aby wyjść z honorem z dzisiejszej walki z krakowskim mistrzem, który jest w doskonałej formie. Na dzisiejsze zawody zaproszeni zostali przedstawiciele władz, dla których są zarezerwowane specjalne miejsca.

Słońce — największy dobroczyńca ludzkości.

PRZYWRACA ZDROWIE I DODAJE SIŁ ŻYWOTNYCH.

Od zarania ludzkości słońcu oddawano bałwochwalczą cześć. Ludzie pierwotni czcili w niem swe największe bóstwo, niezrozumiałe, życiodajne, cudowne. Lecz z biegiem czasu bezkrytyczny zachwyt dla słońca — czarodzieja zaczął ustępować miejsca dociekliwemu zainteresowaniu. Powoli zaczęto wykrywać coraz to inne, coraz bardziej udowadniające właściwości słońca, a krąg jego władania rozszerzał się dla umysłu ludzkiego coraz bardziej.

Więc przedewszystkiem zdołano dociec, że słońce jest — **lekarzem.** Pod jego wpływem różne choroby zanikają, a owładnięty niemi organizm, poddany kuracji słońca — lekarza, **powraca do zdrowia.** Najpierw stwierdzono sam fakt, później powtarzanie się, a wreszcie stałość tego zjawiska. Wyłaniał się jakiś **tajemniczy związek pomiędzy słońcem a zdrowiem człowieka.** Dociekania naukowe rozciągnęły tę współ zależność na wszelkie wogóle ciała żywe i martwe, stałe, lotne i płynne w przyrodzie. Więc słońce nietylko jest czynnikiem leczniczym przy rachityzmie, czyli t. zw. popularnie angielskiej chorobie u dzieci, lecz pozbawione słońca rośliny karłowacieją, niektóre zwierzęta zapadają na pewne choroby, **człowiek, pozbawiony słońca, traci najcenniejszy skarb życia — wzrok itd.**

Dociekliwy umysł ludzki nie zadowolił się jednak samem tylko stwierdzeniem faktu, począł go badać, analizować, dążąc do objęcia jakąś wspólną regułą. Gdy ustalono tożsamość lekarza, poczęto podpatrywać **metody leczenia.** Na tej drodze dociekań i obserwacyj ustalono niezwykle właściwości **promieni ultrafjoletowych.** One to są tym cudownym środkiem uzdrawiającym słońca-lekarza, ich działanie wywiera wpływ na organizm ludzki, wyzwala go od pewnych chorób, **zasila nową energją życiową.** Obok więc dobroczynnej cieploty, udzielanej przez słońce, postawiono również dobrodziejstwa jego promieni o dziwnych własnościach leczniczych. Wciąż jednak przypisywano jedynie cieplocie wpływ na **wzrost.** Opierano się na fakcie, że im bardziej na północ i im chłodniej, tem uboższa i mniej bujna jest roślinność i mniejsza różnorodność świata zwierzęcego.

Jednak wynalezienie lampy kwarcowej, wytwarzającej promienie ultrafjoletowe, obaliło to przeświadczenie. Stwierdzono, że nietyle ciepłota słoneczna, co właśnie promienie ultrafjoletowe wywierają wpływ na wzrost. Przekonano się o tem na doświadczeniach z **kurzemi jajami.** Jak wiadomo, stosowane jest sztuczne wylęganie jaj kurzych zapomocą umieszczania ich w specjalnych przyrządach, t. zw. inkubatorach. Dawało to jednak niedostateczny procent wylęgniętych kurcząt, gdyż na sto jaj, umieszczonych w inkubatorach, wylęga się **zaledwie od 30 do 50 kurcząt,** ponadto kurczęta te bardzo są wrażliwe na krzywicę. Ponieważ krzywicę leczy się naświetlaniem lampy kwarcowej, więc poddaniem wpływowi promieni ultrafjoletowych nasunęło się przypuszczenie o potrzebie poddawania jaj w inkubatorach wpływowi promieni ultrafjoletowych. Skutek był nadspodziewany. Ze stu jaj w inkubatorach wylęgało się 80 — 95, a nawet do 100 kurcząt. Mało tego, **zaczęto naświetlać kury i pod wpływem promieni ultrafjoletowych nośność kur zwiększyła się znakomicie.**

Badania uczonych ustaliły coraz szerszy zakres wpływu promieni słonecznych, promieni ultrafjoletowych na życie człowieka. Ostatnią w tej dziedzinie zdobyczą jest odkrycie t. zw. witaminy D, powstającej na pokarmach pod wpływem promieni ultrafjoletowych. O tem odkryciu, dokonanem przez amerykańskiego uczonego, prof. Steenbocha, można powiedzieć, że umożliwia ono zwielokrotnienie pożywności niemal wszystkich **pokarmów.** Prof. Steenboch dokonywał doświadczeń na szczurach, chorych na krzywicę, które **po naświetleniu lampą kwarcową odzyskiwały zdrowie.** Spróbował poddać działaniu promieni ultrafjoletowych szczury zdrowe, a więc niejako „naładować" je temi promieniami, poczem je pozabijał i ich wątrobę dał do zjedzenia szczurom chorym — po paru dniach odzyskały zdrowie. Ponowił te próby z innemi pokarmami, dawanemi szczurom chorym i zawsze skutek był ten sam: **szczury powracały do zdrowia. Witamina D** ma tę właśność, że umożliwia organizmowi wchłanianie i zatrzymywanie ze spożywanych pokarmów wielkiej ilości wapnia, który przyczynia się do uodpornienia organizmu przeciw chorobom. Witaminy D. mogą się tworzyć na niemal wszystkich pokarmach, z wyjątkiem cukru i soli, a więc na mące, kapuście, maśle, mleku, jajach, sałacie, kartoflach, ryżu i mięcie, zwiększając znacznie ich pożywność.

Obecnie prof. Steenboch pracuje nad skonstruowaniem niewielkiego przyrządu, któryby umożliwiał w każdym domu naświetlanie pokarmów promieniami ultrafjoletowemi, a tem samem „naładowanie" ich witaminami D. Napewno już niezadługo każda gospodyni, posiadając taki przyrząd, będzie mogła karmić domowników pokarmami o niezwykłych właściwościach leczniczych i odżywczych. **Słowem, będziemy zajadać się i upijać promieniami słońca.**

„Król polski"

I NASTĘPCA TRONU.

Redakcja „Gazety Wągrowieckiej" miała oryginalną wizytę w tych dniach. Do lokalu zgłosił się niejaki Franciszek Gawłowicz, lat 57 i oznajmił uroczyście gronu redakcyjnemu, że jest królem polskim. Gawłowicz urodził się w Pleszewie i w wieku młodzieńczym został oddany na naukę do miejscowego szewca. Gawłowicz zapewniał personel redakcyjny, że nie jest chory, tylko ma słuch trochę przytępiony. Gawłowicz proklamował się królem w Wągrowcu, ułożywszy sobie programowe oświadczenie do władz. Oświadczenia tego jednak nie wysłał jeszcze. Gawłowicz gorąco przekonywał zebranych w redakcji, że Polska potrzebuje ustroju monarchicznego, wypowiadał się przeciw parcelacji i szeroko omawiał bezrobocie w kraju. Gdy jeden z pracowników redakcyjnych poprosił Gawłowicza o pozwolenie sfotografowania go, zgodził się, lecz oparł się zdjęciu kapelusza, gdyż jak się wyraził, królowie nie zdejmują kapelusza. Gawłowicz ma syna, również, jak i ojciec szewca, który ma być prawowitym następcą tronu... klamowany przez ojca... następcą tronu.

Podziemne przejście

Z XVII STULECIA.

Dnia 18 b. m. na trakcie Baniewicze — Chroszczyzna na pograniczu polsko - sowieckiem podczas naprawy drogi zatrudnieni robotnicy natrafili na skraju szosy na zagłębienie. Po odkopaniu i wyłamaniu belek natrafiono na podziemną piwnicę, do której z powodu zbyt silnej stęchlizny nie można było się dostać. Po udzieleniu przez miejscowy posterunek K. O. P. maski gazowej spuszczono się do sklepienia, w którem przechodził mały strumyk idący aż do majątku pp. Wodzińskich. Same sklepienie pod ziemią znajduje się na 2 i pół metra głębokości i prowadziło również do majątku. Zachodzi przypuszczenie, iż jest to podziemne wejście do znajdującego się w XVII stuleciu zamku obronnego, na którego miejscu obecnie stoi majątek pp. Wodzińskich.

Próba buntu

W WIĘZIENIU ŚWIĘTOKRZYSKIEM

W więzieniu Świętokrzyskiem od trzech dni trwa głodówka pięciuset więźniów. Śledztwo ustaliło, że więźniowie przeważnie skazani na dożywotnie ciężkie roboty, oraz agitatorzy chcieli za pomocą głodówki wywołać bunt w więzieniu, początkowo próbowali urządzać ekscesy i demolować cele więzienne.

Specjalni doktorzy wezwani do więzienia mają zamiar przystąpić do sztucznego karmienia głodujących więźniów. W obecnej chwili głodówka ma charakter spokojny i jest nadzieja, że da się ją zlikwidować w tych dniach.

Dwaj handlarze

W WORKACH NA DRZEWIE.

Powracający z jarmarku z Frampola wieśniacy zauważyli wiszące na drzewie wypełnione worki. Gdy je zdjęli z drzewa i rozwiązali, znaleźli w jednym Abrama Kwitermanna, handlarza z Biłgoraja, a w drugim jego syna Joska. Wyswobodzeni z worków oświadczyli, że przed kilku godzinami, gdy powracali z jarmarku z Frampola, napadło na nich kilku bandytów którzy zrabowali im pieniądze i towary, poczem zawiązali ich w worki i rzucili do wody. Na krzyki jednak i błagania wyciągnęli worki z wody i zawiesili je na drzewie.

Niezwykła ta historja wydaje się jednak podejrzana. Są przypuszczenia, że cały napad jest zmyślony, aby w ten sposób wpoić przekonanie wierzycieli mających z Kwintermannem pieniężne porachunki, iż po takim ograbieniu nie może on uregulować swoich długów. Policja biłgorajska rozpoczęła dochodzenie.

Nasz dział radjowy.

Z PRASY RADJOWEJ.

(ar.) Najnowszy numer popularnego tygodnika „Radjo" winien znajdować się w ręku każdego posiadacza aparatu radjoodbiorczego.

Na całość bogatej treści numeru 39 składa się szereg aktualij radjowych, tak z dziedziny ogólnej, jak i specjalnej — technicznej.

Znajdujemy również wynik konkursu wakacyjnego, oraz sprawozdanie dra Stępowskiego z 5 wystawy radjowej w Berlinie.

Nowością wprowadzoną do tygodnika „Radjo", jest dział rozrywek umysłowych.

Szczegółowy program stacyj polskich oraz najważniejszych zagranicznych uzupełnia treść numeru tygodnika.

PROGRAM RADJOWY
NIEDZIELA 23 WRZEŚNIA.

KATOWICE.

10.15 — Transmisja nabożeństwa z Katedry Poznańskiej.
12.00 — sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny oraz hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie.
16.00 — Odczyt rolniczy z Warszawy.
16.20 — Odczyt rolniczy z Warszawy.
16.40 — Odczyt rolniczy z Warszawy.
17.00 — Koncert popołudniowy muzyki polskiej z udziałem p. O. Kwiatkowskiej (śpiew), p. J. Konopasek-Szaleskiej (fortepian) i prof. Mieczysława Szaleskiego (altówka).
18.30 — Rozmaitości.
18.50 — Odczyt organizowany przez Śląski Komitet Wojewódzki Opieki nad Dziećkiem p. t. „Rady praktyczne dla matek" wygł. dr. Hoszek.
19.45 — Odczyt p. t. „Ze świata — dokrycia zdarzenia, ludzie" — wygł. inż. Stanisław Nitsch.
20.30 — Transmisja koncertu wieczornego z Warszawy. Wykonawcy: Orkiestra P. R. oraz Tadeusz Wierzbicki (bas) i Dr. Urstein (akomp.)
22.00 — sygnał czasu oraz komunikaty: lotniczo-meteorologiczny, P.A.T. i sportowy.
22.30 — Transmisja muzyki tanecznej.

OMYŁKA.

— No, jak się czuje pani młody mężulek?
— Wciąż jeszcze nie może pozbyć się tej nieznośnej anginy.
— Pani się myli! Ja ją też znam. Ona ma na imię nie Angina lecz Lucyna.

W REDAKCJI.

Początkujący poeta: Panie redaktorze. Jakiż jest los pierwszego dziecięcia mojej muzy?
Redaktor: Cicho... proszę mówić szeptem. Dziecię pańskie śpi w koszu, jeszcze je nie rozbudzi.

Kara śmierci

ZA ZAMORDOWANIE KUPCA.

W Samborze zapadł wyrok w procesie wiertacza górniczego Emila Weitza oraz ojca jego Salomona, oskarżonych o zamordowanie kupca samborskiego, Jakóba Sigala.

Sigal utrzymywał stosunki miłosne z siostrą Weitza, z którą następnie się ożenił i rozwiódł, porzuciwszy ją. Weitz, mszcząc się za siostrę, kilkoma strzałami z rewolweru zamordował Sigala.

Emil Weitza skazany na karę śmierci przez powieszenie, ojc zaś jego na 6 miesięcy ciężkiego więzienia.

Lwy, tygrysy, pantery

POD NARKOZĄ.

Amerykanie obecnie obmyślają sposób najłatwiejszego chwytania dzikich zwierząt dla swoich ogrodów zoologicznych. Ponieważ polowania na wielkich drapieżników przedstawiają wielkie trudności, a często się zdarza, że iwele okazów musi być zabitych, nim jednego uda się schwytać w takim stanie, że nadaje się do aklimatyzacji — wymyślono sposób następujący:

Strzelbę specjalnie skonstruowaną nabija się wydrążoną wewnątrz igłą. Wydrążenie napełnione jest morfiną lub chloroformem. Jeden celny strzał wystarczy, aby lew, tygrys, czy pantera, po półgodzinie poczęła się słaniać na nogach i tracić przytomność.

Rzecz cała polega na umiejętnem tropieniu zanarkotyzowanego zwierzęcia, które potem z łatwością i bezpiecznie można przenieść do klatki. Zwierzę po paru godzinach snu wstaje zdrowe już w ogrodzie zoologicznym.

Europeizacja turczynek

POSTĘPUJE SZYBKO NAPRZÓD.

Entuzjazm, z jakim turecy zwolennicy postępu i europeizacji przyjęli zaprowadzenie alfabetu łacińskiego, rośnie z dnia na dzień. Jest przytem rzeczą godną uwagi, że największe zainteresowanie dla nowej pisowni okazują przedstawicielki płci pięknej, które masowo uczęszczają do szkół „czytania i pisania", urządzonych specjalnie dla dorosłych. Turecka partja ludowa stwierdziła nawet na podstawie specjalnej ankiety, że kobiety stanowią większość wśród słuchaczy tych szkół. Wobec tego, że nowe zgłoszenia, zwłaszcza ze strony żądnych wiedzy Turczynek. napływają w tempie bardzo szybkiem, inspektorat partji ludowej postanowił niezwłocznie zorganizować 6 dalszych kursów „czytania i pisania", które przeznaczone będą wyłącznie dla kobiet.

Dręczony krwawemi widmami swych ofiar

SZUKA ZBRODNIARZ UCIECZKI W SAMOBÓJSTWIE.

W Turynie mieszkał pewien znany i wzięty adwokat, Tullio Scironi. Synowi niezamożnych rodziców, z trudem przebijającemu się przez ciężkie warunki życiowe, uśmiechnęło się wielkie szczęście. Przysłowiowy „bogaty wujaszek" z Ameryki okazał się rzeczywistością i po zdobyciu wielkiego majątku powrócił do ojczyzny, by po wypadkowem utonięciu w rzece uczynić spadkobiercą swej wielkiej fortuny biednego siostrzeńca, młodego prawnika, walczącego z niedostatkiem.

Jednocześnie szczęśliwie przeprowadzona obrona **uczyniła Scironiego sławnym adwokatem.**

Zbieg okoliczności — ów nieubłagany reżyser życia ludzkiego — skierował na jego drogę życia kobietę, Ennę Gigli.

Była to piękna kobieta, lecz pozostająca pod straszliwem oskarżeniem **zamordowania swego znacznie starszego męża** w celu owładnięcia jego majątkiem.

Scironi podejmuje się obrony i mimo druzgocących — zdawałoby się dowodów jej winy — uzyskuje dla swej pięknej klijentki **wyrok uniewinniający.**

Pa paru miesiącach zaślubia ją i łącząc jej majątek z własnym, odziedziczonym po „amerykańskim wujaszku", wycofuje się z adwokatury, by prowadzić spokojne i wytworne życie.

Aż naraz katastrofa. Pewnego wieczoru żona jego zostaje **zabita przez ciężki** bronzowy kandelaber, wiszący nad stołem, w chwili kiedy mąż znajduje się w tym samym pokoju. Scironi dziedziczy ogromny majątek swej żony — byłej klijentki.

Ale tryb życia adwokata zmienia się nagle. Z radosnego i pełnego życia człowieka staje się odludkiem, zamyka się przed światem w swej wspaniałej willi, spędza dnie i noce w jakiejś prostracji, z którego nie mogą go uleczyć najlepsi lekarze.

Pewnego dnia Scironi nie powrócił do swej willi. Po długich poszukiwaniach znaleziono wyrzucone przez rzekę jego ciało. **Skroń była przestrzelona kulą rewolwerową.**

Sądzono, że z żalu po stracie żony popełnił samobójstwo, ale w biurku znaleziony, do prokuratora adresowany list, zawierał wytłomaczenie tajemniczej śmierci i rewelacyjne odkrycia.

Tullio Scironi w pamiętniku swoim, pisanym przed 10 laty wyznaje, że przygnieciony ciężarem długów, wiedząc, że wuj mimo 60 lat chce się żenić z młodą dziewczyną, zaproponował przejażdżkę po rzece, sam spowodował wywrócenie się łodzi i udając, że naraża własne życie, nie uczynił nic dla uratowania starca.

„I oto — pisze Scironi w swym pamiętniku — naraz z biedaka, przytłoczonego kłopotami, zostałem bogaczem. Posiadałem majątek, piękną willę, powóz konie... **Ale najgorsze były noce...** Nie jestem przesądnym wieśniakiem, nie wierzę w duchy — a przecież trzy razy widziałem go, jak mi się zjawił z twarzą obrzękłą, przerażonemi oczyma".

Po pewnej przerwie Scironi zapisuje w swych wspomnieniach:

„Obroniłem Ennę przed dożywotniem więzieniem i zakochałem się w niej. Ona jest niewinna. Z pewnością niewinna. Nie tak jak ja, który za bohatera uchodzę wśród ludzi.

W pierwszych miesiącach mego małżeństwa sądziłem, że jestem uleczony, że straszliwe widmo opuściło mnie... Wczoraj „on" przyszedł znowu. Spałem. Musiałem mówić we śnie. Wiem, że mówiłem. Obudził mnie dźwięk mego własnego głosu... **Enna słyszała zapewne wszystko...** Od paru dni jest zupełnie zmieniona. Patrzy na mnie z przerażeniem, unika mnie... Więc zdradziłem się przed nią... Ona wie o wszystkiem"...

I oto wiedząc, że kandelabr, pod którym usiadła jego żona, wisi na obluzowanym haku, gdyż cotylko ostrzegł go o tem służący, **nie wymawia ostrzegawczego słowa, aby ją oderwać od zagrażającego życiu miejsca.** Żona mówi mu, że w najbliższym czasie zamierza udać się w dłuższą podróż. nagle rozlega się przeraźliwy krzyk, brzęk szkła, hałas piekielny:

„Kiedy obudziłem się w szpitalu — kończy straszną swą spowiedź Scironi — minęły już dwa tygodnie od pogrzebu Enny"...

„...Od dwóch miesięcy nie śpię... Przychodzą teraz do mnie ona i on... Morfina nie daje mi zapomnienia... Odchodzę... Ale czy i tam będą mnie dręczyły te widma przerażające? Czy w śmierci własnej znajdę uspokojenie?... Może?... **Muszę uciec od życia,** od jego krwawych koszmarów"...

Straszna, upiorna opowieść życia...

Alimenty Eskimosa

W Nome na Alasce pewnemu Eskimosowi wytoczono proces o alimenty...

Oskarżonego skazano na płacenie matce dziecka alimentów rocznych w następującej wysokości: 1 gęś, 10 skór fok, 5 skór lisich i 100 ryb.

Wydobywanie djamentów

PRZY POMOCY MAGNESU

W r. 1917 został zatopiony przez niemiecką łódź podwodną zdążający z Kongo do Francji, belgijski okręt „Elisabethville".

Okręt ten prócz cennego ładunku miał jeszcze skrzynkę z djamentami wartości przeszło 2 miljonów funtów szterlingów, przechowaną w opancerzonej szafie żelaznej, znajdującej się w kajucie kapitańskiej. Zarówno cenne te kamienie, jak cały ładunek okrętu, były własnością Belgji.

Dłuższy czas nie było można znaleźć okrętu, spoczywającego w otchłani morskiej i dopiero obecnie udało się ustalić miejsce okrętu na dnie morskiem. Rozpoczęto więc już w St. Nazaire prace, mające na celu wydobycie statku z odmętów. W tym celu wysłano na miejsce okręt „Artiglio", pozostający pod dowództwem kpt. Mario Tomer, który jest zaopatrzony w olbrzymi elektro-magnes. Magnetowi przeznaczono rolę, wydobycia skarbu. Nurkowie mają zapomocą dynamitu wyrwać lukę w tem miejscu statku, gdzie jest skrzynia. Po uskutecznieniu tego zostanie przymocowany do skrzyni elektro-magnet, który po puszczeniu na statku prądu, wyciągnie skrzynię na powierzchnię.

Wódz basutów

PO ŚMIERCI POĆWIARTOWANY.

W Afryce południowej zmarł wódz plemienia basutów Jonathan, jeden z najbardziej oddanych Anglikom kacyków. Pogrzeb zmarłego wodza odbył się z zachowaniem starodawnych murzyńskich ceremonjałów, przy udziale urzędowych reprezentantów władz europejskich. Nad głęboką na 12 stóp mogiłą usiadły się w szkarłatnych strojach żałobnych żony wodza, w liczbie 200! Włosy miały rozpuszczone i zawodziły z rozpaczy. Wokół „niepocieszonych" 200-stu wdów" zgromadził się poddani Jonathana, opłakując śmierć swego wodza.

W chwili, gdy zwłoki Jonathana zostały złożone do grobu, wielki byk poćwiartowany został na drobne kawałki, które następnie palono na kilku stosach. Stosy te płonęły przez noc całą, oznajmiając wiernym basutom zgon starego wodza. Po pogrzebie odbyła się uroczysta stypa dla przybyłych z okolicznych wsi delegacyj i dworu kacyka.

WALTER A. FROST. Przedruk wzbroniony.

Tajemnicze klejnoty.

Przekład autoryz. Marji Bogdani.

54)

Nikt go nie pytał, z czego żył przez ten tydzień. Każdy przyjął to jako rzecz naturalną, że wrócił z Nowego Yorku. Dawid Sands wziął go z sobą do Pride Crossing, a Malgosia wyglądała prześlicznie w toaletach, zdradzających ostatnie ślady przemijającej już żałoby. Eleonorę Grantley zobaczył następnego południa: wybierała się właśnie na wycieczkę do Manchester — nad morzem — w dodatku... Tak, na Jowisza! Z afisza na Iremont Street dowiedział się, że panna Maksyma Craignon tańczy nadal w tym teatrzyku, a Jeremiasz Foresley, który mu zwrócił na to uwagę, nie ograniczył się do tego, lecz powiedział Maksymie o jego powrocie, co miało ten skutek, że Clavering otrzymał od niej list z podaniem adresu, a oprócz tego dwa inne, z których jeden wzywał go do Manchester, a drugi do Prida.

Na wszystkie trzy odpowiedział odmownie. Spędził dziesięć dni bezczynnie i czuł się dziwnie nieswojo. Powiedział sobie, że to dlatego, iż czas już, by wrócił do pracy. Wiedział jednak, że to tylko wybieg, ponieważ wszystkie jego myśli kręciły się koło pewnego zagadnienia, które w ciągu następnych 24 godzin stało się dręczącem pytaniem: Czy go już miała dosyć? Czy nie chciała być już jego pomocnicą? Podczas następnych trzech dni klub mu obrzydł do niemożliwości. Z nudów udał się do Prode i do Manchester. Życzył w duszy powodzenia pewnemu młodemu doktorowi, który starał się namówić Malgosię, aby przestała ubierać się czarno; te same uczucia żywił do pewnego barona, który asystował Eleonorze Grantley. Maksyma stwierdziła, że jest w dziwnie posępnym humorze i postanowiła wyjść za dyrektora, który przyrzekł definitywnie przebudować dom w Malden.

Następnego ranka postanowił pojechać do Nowego Yorku, choć „X. Y." stał się dla niego nieprawdopodobnym snem, a Helena niepowrotnie straconą wizją. Niespodzianie otrzymał od niej depeszę:

„Przyjedź, jeśli chcesz. Scena wyreżyserowana do następnej przygody. Z wykonaniem czekamy tylko na przybycie gwiazdy".

Poprzednio mówił sobie, że dla grzesznika niema ukojenia na tym świecie, obecnie zmienił to zdanie na sentencję. Więcej jest radości w niebie z powodu nawróconego grzesznika... i wsiadł w pierwszy pociąg, odchodzący do Nowego Yorku.

ROZDZIAŁ XII.

DŁUGIE KOROWODY.

Zatelefonował do garażu, aby dostawiono samochód na Dworzec Główny i jakkolwiek naprawa ulic nie posunęła się naprzód przez te dwa tygodnie i jakkolwiek przebycie Park Avenue zawsze zabierało mnóstwo czasu, znalazł się w hotelu Judson w ciągu dziesięciu minut.

Helena była w domu i przyjęła go. Jego depesza leżała otwarta na stole.

— Czy pani mi już przebaczyła? — spytał.

— Jakże tam było w Bostonie?

Zaśmiał się wesoło.

— To tak brzmi, jakby pani miała zamiar wziąć mnie na spytki — rzekł, a następnie powiedział jej dokładnie, a raczej wyrecytował wszystko. czemu ona przysłuchiwała się bez śladu zniecierpliwienia.

— No i wróciłem tutaj, — kończył. I tak miałem ten zamiar.

Depesza pani zastała mnie przy pakowaniu. ale ucieszyłem się szalenie, gdy ją otrzymałem. Dzięki za wysłanie jej.

Spojrzał na nią z wdzięcznością; oczy jego obiegły całość małego, lecz wykwitnego saloniku, a następnie wróciły ku niej. Clavering uśmiechnął się i potrząsnął głową.

— Co pan chce powiedzieć? — spytała przyglądając się jego smagłej, kościstej twarzy.

— Myślę, że jest bardzo miło znaleźć się w domu.

Ktoś inny wyraziłby tę myśl ostrożniej, ten wysoki jednak młodzieniec przemawiał zawsze z iście anglosaską prostotą. Helena zaskoczona jak zwykle nadmierną zwięzłością jego sytlu — uznała, że wina jest po jej stronie. Następnie, dostrzegając uśmiech, czający się w głębi jego jasnych, szarych oczu, usiłowała przybrać surową minę, jednak nieco zakróta warga i figlarne dołeczki zdradzały jej uczucia.

— Tak, to bardzo miło — rzekł. — Czy w tem co powiedziałem, nie było nic złego? Proszę mi powiedzieć otwarcie.

Jego powaga jeszcze pogorszyła sytuację. Czy ta zuchwałość wypływała z jego niezwykłej tężyzny męskiej? Potrzebował koniecznie nauczki, ale Helena nie wiedziała jak się zabrać do tego. Pewien podziw, szczęście z jego powrotu, chęć pośmiania się z niego trochę — wszystko te uczucia hamowały jej zapędy pedagogiczne. Helena zdawała sobie sprawę z tych uczuć.

— Czy Boston dobrze oddziałał na pana? — spytała niepewnie.

— To szczęście dla pani — rzekł — że teraz wróciłem. Gdybym był posiedział dłużej, a potem się zjawił...

Zarwał się z krzesła ruchem zdradzającym doskonałą sprawność mięśni i znalazł się koło niej zwinnym skokiem.

— Czy w mojem powiedzeniu było coś złego? Proszę mi powiedzieć. — Gdy wpadł w podobny nastrój nic nie mogło go powstrzymać. Helena wiedziała o tem, to też wstała żywo z krzesła i cofnęła się w tył.

(D. c. n.)

ELEKTROWNIA OKRĘGOWA W ZAGŁĘBIU DĄBROWSKIEM

Spółka Akcyjna

niniejszem podaje do wiadomości swych odbiorców prądu w Czeladzi, że w niedzielę dnia 23 września r. b. wyłączony będzie prąd w Czeladzi na przeciąg czasu od godz. 7 rano do 3 popołudniu.

5386

PALTA
DAMSKIE
JESIENNE I ZIMOWE

w kolosalnym wyborze gatunków i fasonów

MODELE

POLECA,

„WAWEL“
1-GO MAJA 21
obok Sądu Okręgowego



Ostrzeżenie Przy kupnie należy akcentować i wyraźnie żądać tylko ORYGINALNYCH proszków z „KOGUTKIEM“ Gąseckiego, znanych od lat trzydziestu i wystrzegać się naśladownictw, uporczywie polecanych w podobnem do naszego opakowaniu



MATKI! żądajcie w aptekach i drogerjach hygjenicznej przysypki dla dzieci „PUDER DZIDZI“ (z Kogutkiem, utrzymującej ciało dziecka w zdrowiu i czystości. 6382

Dobrana, wysokiej wartości para 4 letnich kasztanowatych wałachów
do sprzedania
w dobrach Kępie stacja telegraficzna i telefoniczna 5306
Miechów — Charsznica Nr. 13
Autem dojechać można.

Rance plecaki, piórniki i wszelkiego rodzaju teczki szkolne płócienne i skórzane sprzedaje tanio
Rolety gotowe 2291
Sztajer, Będzin
Kołłątaja 29, telefon 4-10

KAŻDY
chce jaknajdłużej utrwalić swe wrażenia z letniska czy podróży urlopowej. Najgustowniej oprawić można fotografje i obrazy w pracowni ramiarskiej
„LA ORNAMO“
Hale Rozwoju. ul. Kościelna w podwórzu 5278

Drobne ogłoszenia.

Posady i prace.

Służąca z dobrem gotowaniem i praniem potrzebna od października. Olkusz, Szkoła Rzemieślnicza dla F. K. 5375-2

Konstruktor samodzielny na konstrukcje żelazne z kilkuletnią praktyką biurową potrzebny do fabryki w Zagłębiu. Oferty do Kurjera pod „konstruktor“. 5336-3

Służąca uczciwa pracowita z dobrym gotowaniem potrzebna Wawel Niska 1a parter. 5365

Potrzebna rutynowana wychowawczyni do 6-cio letniej dziewczynki. Zgłoszenia osobiście tylko z dobremi świadectwami od 25 b. m. Józef Potok, Będzin Modrzejowska 44. 5373

Potrzebna inteligentna dziewczynka do dzieci, 15-16 letnia, mówiąca poprawnie po polsku. Zgłoszenia skierować do filji Kurjera Zach. w Grodźcu. 5399

Potrzebny forman do jednego konia z całkowitem utrzymaniem Stanisław Kubiczek Będzin. 5412

Potrzebny chłopiec do koni. Wiadomość: Łagisza Zarychta. 5411

Potrzebna chętna do pracy i uczciwa posługaczka Będzin ul. Kościuszki 1 (dom kolejowy) Chałczyńska. 5409

Matrymonjalne.

Kawaler lat 45 współwłaściciel firmy poszukuje spólniczki-żony z większym kapitałem możliwie realnością celem rozszerzenia przedsiębiorstwa. Łaskawe szczegółowe oferty prosze kierować: Warszawa Sienkiewicza 6 Biuro handlowe „Ceres“. 5414

Kupno i sprzedaż.

Sprzedam fortepian w dobrym stanie. Dąbrowa kolonja Ksawera Nr. 2 Ochronka 5391

Prasę mniejszą lub większą poszukuje Laura Sosnowiec, Deklerta 13. 5393

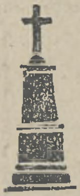
Do sprzedania królik rasy czysto Belgijskiej. Wiadomość „Kurjer Zachodni“ Sosnowiec 4415

Maszynę bębenkową krytą z czterma szufladami i zwykłą bębenkową mało używaną i czółenkową Singera tanio sprzedam na dogodnych warunkach proszę się przekonać Sosnowiec, Sielecka 27 Pelsik. 5417

Kilimkarski warsztat (1,20 mtr.) oraz kilimy z powodu wyjazdu do sprzedania Wiadomość w administracji. 5341

Radio 3 lamp do sprzedania Ul. 3 Maja 13 A. Bibersztein 5387

Fortepian silny o pięknym tonie zaraz sprzedam. Fortepianowej lekji muzyki udzielam. Specjalność naucza dzieci i rozwijanie techniki zawaansowych Świadectwo konserwatorjum. Sosnowiec, Florjańska 22 Sikorski 5390



POMNIKI gotowe w wielkim wyborze po cenach możliwie niskich poleca zakład kamieniarski JANA ZAGÓRSKIEGO. Sosnowiec, Aleja № 8 Tam się wykonywa wszelkie roboty wchodzące w zakres kamieniarstwa. 1868

Meble różne biurka, kredensy, otomany mołkietowe dywanikowe w różnych kolorach kozetki materace własnego wyrobu za gotówkę i na raty. Sosnowiec-Pogoń ulica Nowopogońska 17, Bracia Antczak 4898-y

Magazyn Bławatny
WACŁAW MIESZALSKI
Sosnowiec,
Hale Rozwoju.

KOŁDRY z własnej pracowni
kolosalny wybór
Dogodne warunki płatności

Kafle sprzedaje fabryka „Ujejsce“ Dojazd przez Ząbkowice lub Wojkowice 4640

Karakułowy żakiet damski na jedwabiu okazyjnie tanio do sprzedania. Wiadomość w Administracji „Kurjera Zachodniego“ lub Telefon Nr. 1176. 5363-3

Sprzedam motocykl A. J. S. z przyczepką. Wiadomość u woźnego Bank Handlowo-Przemysłowy Sosnowiec. 5364-2

Chcąc kupić coś ładnego dobrego i gustownego koniecznie wpierw zwiedzić trzeba Centralny skład mebli nowych i używanych B. Błotalewskiego Sosnowiec 3 Maj 7. 5367-3

Najświeższe preserwatywy tuzin 380 gr. Opaski hygjeniczne pań tuzin 300 zł. poleca F-a Chirurgja Zawiercie Górnośląska 3. 5419

Linoleum okazyjnie kupię. Zgłoszenia przyjmuje księgarnia „Polonja“ Sosnowiec. 1406

Fortepian czarny prawie nowy do sprzedania Dąbrowa Górnicza Kościuszki 3 Restauracja. 5317

Tylko zł. 10, 6 pocztówek i portret, wykonany artystycznie w Zakładzie Nowoczesnej Fotografji „STUDIO“ Sosnowiec, ul. 3-go Maja 23 vis a vis Kościółka kolejowego. 5366-30

Do sprzedania dwa domy z oficyną i ogrodem w śródmieściu Olkusza: jeden dom piętrowy drugi parterowy. Wiadomość Helena Zdebichowa Olkusz. 5340-5

Domek do sprzedania pokój, kuchnia i sień ogródek cena przystępna. Wiadomość u p. Mleczko Środula Kraszewskiego 9. 5336-2

Poszukuje się placu od 300 do 600 prętów w okolicy Sosnowca. Zgłaszać się do Spółdzielni Kredytowej Zagłębia Dąbrowskiego w Sosnowcu ul. Dęblińska 5 tel. 10-74 5333-2

Szyny kolejowe. budowlane poleca firma PFEFFER; Będzin Małachowskiego 33 Wejście przez podwórze młyna. 5106-9

Plac na ul. Zagórskiej 140 prętów nadający się pod budowę za 4500 sprzedam. Stanisław Kubiczek Będzin. 5410

Lokale.

Potrzebne mieszkanie jedno lub 2 pokojowe z kuchnią w Sosnowcu. Zgłoszenia „Kurjer Zachodni“ pod W. S. 5374 2

Spichrz murowany do wynajęcia. Sosnowiec, Małachowskiego 32. 5324-2

Pokój umeblowany z osobnem wejściem do wynajęcia. Sosnowiec, Bracka 2 m. 12. 5381

Pokój umeblowany z osobnym wejściem. Sosnowiec, Czysta Nr. 9 m. 8 5378

Do wynajęcia pokój kuchnia od 1 października Rejmonta 17 dawniej Żabia Reden Dąbrowa 5392

Poszukujemy pomieszczenia na mały skład przy ul. Piłsudskiego w Sosnowcu. Oferty pod „Skład“ do Adm Kurjera Zachodniego 5395

Nauka i wychowanie.

DYPLOMOWANY nauczyciel łaciny, przygotowuję do egzaminów z ośmiu klas, uczy zaniedbanych. Wiadomość: Deklerta 8 Filus od godz. 15-16. 5300-4

Muzyki fortepianowej udziela rutynowana nauczycielka Adela Schröderówna była uczennica prof. Rożyckiego, Strobla i Michałowskiego. Wiadomość mieszkanie Dr. Zahorskiego ul. 3-go Maja 17 Tel. 3-90. 5273-2

Koncesjonowane kursy kroju i szycia Zaborowskiej. Przyjmuje zapisy na nowy kurs. Sosnowiec, Piłsudskiego 18 5252-4

Grono nauczycieli szkół średnich organizuje komplety przygotowawcze do egzaminów z sześciu i ośmiu klas. Zgłaszać się pod adresem K. Małynicz Sosnowiec, Marjacka 8 w godzinach od 18 do 20-ej. 5400

Artystka wszystkich robót i krawieczyzny udziela lekcji perskich dywanów po domach. Sosnowiec, Będzińska Nr. 1, Jarocka. 5383

Absolwentka muzycznej szkoły w Petersburgu pierwszorzędna siła pedagogiczna Nina Cichoniowa udziela lekcji gry fortepianowej daje gruntowne podstawy Sosnowiec, Sielecka 6 II p. 4507

Różne.

Wypożyczam nakrycia stołowe na wesela i zabawy. Sosnowiec Rozwój Modrzejowska 2 poważaniem P. Kolton. 5354-3

Odbędzie się licytacja 28 września Auta towarowego 700 zł. Sosnowiec, ul. Robotnicza 19. 5385

Obiady domowe. Sosnowiec, Nowa 22 II piętro. 5377

Panią Stanisławę Adamczykową za uczynioną jej obelgę przepraszam i odwołuję nieprawdziwe o niej pogłoski Aniela Głos. 5388

Zgubione dokumenty.

Grabowski Jan zgubił dowód osobisty, wydany przez Starostwo Będzińskie, książkę wojskową, wydaną przez PKU. Sosnowiec i inne dokumenty. 5370-3

Grabowski Jan zgubił kartę samochodową i prawo jazdy, wydane w Kielcach. Zwrócić za wynagrodzeniem. Będzin Małobądzka 28. 5369-3

Kocik Antoni zgubił książeczkę wojskową wyd przez 10 pułk legjonów w Jarosławiu, którą unieważnia się. 5359-3

Unieważniam zgubione weksle na złotych 300 wystawione przez Jana Wojciechowskiego (Józefa Kurek) 5358

Unieważniam skradzione weksle blanco na 200, 100 i 50 złotych podpisane przez Jana Wyrwasa. 5418

Lajb Englender zgubił bilet wojskowy kat. C. wydany przez Sosnowiec komisje wojskową. 5383-3

Walerja Barin zgubiła wyciąg z ksiąg ludności wydany przez magistrat m. Sosnowca. 5379

PALTA
MĘSKIE
gotowe i na zamówienie
JESIENNE I ZIMOWE

POLECA:
„WAWEL“
Sosnowiec, 1-go Maja 21
obok Sądu Okręgowego.

KINO „ZAGŁĘBIE“
dawniej
Kino-Teatr „Udziałowy“

Od czwartku 20 września r b.
„DZIEWECZKA Z PUDEŁKIEM“
komedja w 10 aktach.
Czołowy film najnowszej produkcji sowieckiej w wykonaniu najwybitniejszych art. Moskiewskiego Teatru Art. po raz pierwszy ukazujący szczegóły z życia dzisiejszej Rosji Sowieck Wyśmienita komedja na tle stosunków mieszkaniow.

Następny program
„WYROK BEZ SĄDU“
(Anetka u progu szczęścia)
Potężny dramat w 12 akt. W roli tyt. Harry Liedtke.

KINO SFINSK
Dziś
„Ostatnia noc miłości“
Dramat w 11 aktach. W roli głównej słynna artystka
LIL DAGOWER

Anons! Od poniedziałku 24 go września. Pierwszy wielki film sezonu!
„LUDZIE PODZIEMNI“
Wstrząsający dramat w 12 aktach.

Wkrótce
Spowiedź uczciwej kobiety
W roli gł. POLA NEGRI

CENY PRENUMERATY:
Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową
3 Zł. 50 gr.
Prenumerata zagraniczna miesięcznie **7 Zł.**
Cena egzemplarza **20 groszy.**

CENY OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem (Pierwsza strona) za wiersz mm 1-łamowy układ 4-szpaltowy	60 gr.
W tekście	45 „
W tekście, w kronice	60 „
Za tekstem	25 „

Nekrologi do 200 wierszy 50% taniej.
Drobne ogłoszenia do 20 wyrazów 10 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 25 gr. za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 zł.

Matrymonialne 15 gr. za wyraz. Ogłoszenia ozdobne i tłustym drukiem podwójnie. Zagraniczne 100 proc. droższe.
W numerach niedzielnych i świątecznych ceny o 25 proc. droższe.
Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25% droższe.
Za terminowy druk, oraz za przestrzeganie miejsca ogłoszeń, administracja nie odpowiada.
Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73.

Filje i agentury własne: Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, telef. 1-25. — Zawiercie, 3-go Maja 27. — Grodziec, Będzińska.

Redaktor: TADEUSZ OPIOŁA. Druk. „Kurjera Zachodniego“ w Sosnowcu Dęblińska 1 Wydawcy: Sp. Akc. „KURJER ZACHODNI“.